



Zarobki dyrektorów szkół podstawowych. Czyja pensja wystrzeliła?

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

22 - 28 listopada 2022 r. ■ nr 47 (766) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Rozmowa
z Marcinem
Romanowskim,
wiceministrem
sprawiedliwości

STRONA 10



PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE

Ada jest już po operacji, ale przed nią żmudna rehabilitacja



STR.
6

Ostateczny efekt w znacznej mierze zależy od żmudnej rehabilitacji

- Przed Adą trudny rok - w szkole sporo nauki, a czas zajmuje rehabilitacja.
- 12-latką z Parczewa urodziła się z porażeniem mózgowym.
- Przeszła operację stóp, która ma ją uchronić przed wózkiem.

**Dużą politykę
zaczynał
przy komisji
Rywina. Teraz
jest jedną
z "prawych
rąk"
Zbigniewa
Ziobry**

DĘBOWA KŁODA 22

**Wielkie
planowanie
koło Jeziora
Bialskiego?
Jak i kiedy możesz
wnieść uwagi?**

PODEDWÓRZE 22

**Inwestycja
za 700 tys. zł**

SOSNOWICA 22

**Dramatyczne
sceny na
Hetmańskiej**

JABŁOŃ 23

Dwie uroczystości

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Rodzinna awantura przy użyciu trzonka od siekiery zakończy się w sądzie

STRONA 6

Jak przebiega walka z bobrami?

STRONA 3

Czym mamy palić? Szyszkami? Pyta starsza kobieta

STRONA 3

Groźny pożar koło Parczewa

STRONA 3

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW

 500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

S T O P K A

WSPÓLNOTA

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wylączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007



WASZE KOMENTARZE Z:

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Istna burza roz- pętała się na naszym forum po publikacji tekstu nt. przy- wrócenia z rzą- dowego fundu- szu połączenia autobusowego z Sosnowicy do Parczewa m.in. przez Dębową Kłodę.

Aneta Szewczyk, radna powiatu parczewskiego zauważyła, że brak regularnego połączenia autobusowego z Parczewem jest problemem dla mieszkańców gmin Sosnowica i Dębowa Kłoda.

W ubiegłym roku Szewczyk zasugerowała władzom powiatu złożenie wniosku do funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej, ale wówczas dofinansowanie otrzymała gmina Jabłoń. Kilka miesięcy temu radna ponowiła zatem prośbę.

Starosta Janusz Hordejuk przychylił się do tej prośby. Starostwo złożyło wniosek, który został uwzględniony. Udało się znaleźć przewoźnika i uruchomić kurs z Sosnowicy do Parczewa. Od poniedziałku do piątku autobus wykonuje dwa kursy dzien-

nie do stolicy powiatu oraz dwa kursy powrotne, jedzie m.in. przez Górki, Zienki, Orzechów Stary, Orzechów Nowy, Uhnin, Białkę, Kodeniec, Lubiczyn, Stępków i Dębową Kłodę. Przystanek końcowy został zlokalizowany na ul. Harcerskiej w Parczewie, a początkowy – nieopodal targowiska w So-

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

Mieszkanka Dębowej

Kłody: pani Aneto, serdecznie dziękujemy.

Mały Jaś z Dębowej:

pani Aneto, w wyborach cała gmina Dębowa Kłoda na panią zgłasza, a nie za tymi, co nic nie mogą, tylko kupczą mandatem.

Lpa: mały Jasiu, czy dostałeś upoważnienie od mieszkańców gminy, aby składać za nich deklarację, że ta pani ma już swój elektorat w Dębowej Kłodzie? Tylko Twój wiek albo wzrost Cię trochę usprawiedliwiają, bo jeśli jesteś dzieckiem, to masz prawo mieć wybujałą wyobraźnię. Czyżbyś robił już kampanię albo może dałeś albo dałaś w szyję (nawiązanie do niedawnych słów prezesa Jarosława Kaczyńskiego o nadużywaniu alkoholu przez młode kobiety – aut.) i nie wiesz co piszesz?

Mały Jaś ma rację: a czy Ty dostałeś zgodę od prezesa na stosowanie osobistych wycieczek wobec komentujących, z których zdaniem się nie zgadzasz? Słabe to i mało kulturalne. Popraw się.

Xyz: zgadzam się, że stanowisko Małego Lasia nie jest stanowiskiem wszystkich mieszkańców gminy. Nie można wypowiadać się za kogoś „cała gmina na Panią zgłasza”, bo Mały Jaś nie jest całą gminą, a to mało kulturalne wypowiadać się za innych. Do wyborów jest jeszcze mnóstwo czasu i tu znów się zgodzę, że zdecydowanie za wcześnie na kampanię oraz ocenę tych co „kupczą mandatem”. Obiektywnie to dobrze, że są te kursy, bo służą mieszkańcom kilku gmin, nie tylko Dębowa Kłoda.

PGR: nie będzie chyba nieaktualnym, jeśli zapytam tego Małego Jasia, co to znaczy to kupczenie mandatem?

Bezpartyjny: w normalnym kraju powinna normalnie funkcjonować komunikacja, a tu ktoś napisze interpelację i wydarzenie na skalę powiatu. Dobrze, że jeżdżą te busiki, ale robienie z tego agitacji, to lekka przesada. Po treści wpisów domyślam się, że to starcie jakichś ugrupowań politycznych i chęć zaistnienia. Nie deklaruję

w swoim imieniu, na kogo będę głosował, bo to jest prywatna sprawa każdego obywatela i w komentarzach danego artykułu powinny ukazywać się treści związane z artykułem, a nie hymny pochwalne, deklaracje itp. Ludzie, opamiętajcie się.

Yhyyy: akurat w Twoim przypadku łatwo się domyślić, kogo popierasz i czym zwolennikiem jesteś, chociaż to w sumie jest najmniej ważne.

Przeczytałem: każdy ma prawo czytać i komentować, tak jak każdy ma prawo do własnego zdania. Skąd tyle agresji słownej w tych wpisach nie na temat? Akurat ja nie jestem zwolennikiem PiS, jednak czytając te komentarze mam wrażenie, że to teksty kabaretu. Tylko scenariusz kiepski.

Wszystkie komentarze znajdziesz na naszej stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował GR



Co, gdzie, kiedy?

LIS
22
wt.

GODZ. 15.30
ZAJĘCIA RUCHOWE DLA DZIECI
Gminna Biblioteka Publiczna
w Podedwórzcu, tel. 604-162-833

LIS
22
wt.LIS
24
czw.

GODZ. 16.00
FILM FAMILIJNY KOMEDIOWY
„VINSKI I PYŁ
NIEWIDZIALNOŚCI”
kino w Parczewie (ul. Ogrodowa
14G), szczegółowe informacje nt.
cennika pod numerem telefonu
507-505-800 lub 83-311-12-18

A U T O P R O M O C J A

PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW

parczew.24wspolnota.pl

Niecodzienny prezent dla parczewian od policji



Nie zabrakło przedstawicieli najmłodszego pokolenia

Odblaski rozdawali policjanci mieszkań- com Parczewa.

To część akcji profilaktycznej „Odblaski ratują życie”. Mundurowi mieli swoje stanowisko przy okazji niedawnej przysięgi „terytorialsów”, jaka została zorganizowana na Placu Wolno-

ści. – Przedstawialiśmy materiały profilaktyczne oraz rozdawaliśmy odbłaski wspólnie z maskotką „Mróweczką” – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

Starsi ludzie mieli nie dostać dodatku węglowego, ale pieniądze się znalazły

Czym mamy palić w piecu? Szyszkami? – pyta starsza kobieta

Takie pytanie stawiała kobieta z gminy Siemień, która początkowo nie „załapała się” na dodatek węglowy. Po zmianie przepisów oraz naszej interwencji dostała pieniądze.

Wynoszący 3 tysiące złotych dodatek węglowy został wprowadzony dla złagodzenia wysokich cen surowca. Dodatek jest wypłacany przez samorządy, które nie mają jednak dowolności i muszą działać w granicach ogólnopolskich przepisów.

Początkowo obowiązywała zasada „jeden dodatek na jeden adres”. Mówiąc prościej – jeśli pod jednym numerem mieszkały dwie rodziny, dodatek otrzymywała tylko ta, która jako pierwsza złożyła wniosek. – Gdy w jednym mieszkaniu „żyje rodzina i teściowa” i są to osobne gospodarstwa domowe, to w takim mieszkaniu przysługuje jeden dodatek – tłumaczył premier Mateusz Morawiecki.

W całej Polsce pojawiały się głosy, że przepisy nie są sprawiedliwe

Niespełna 80-letnia pani Władysława (imię zmienione, prawdziwe imię i nazwisko do wiadomości redakcji) z gminy Siemień mieszka w jednym domu ze swoim ponad 80-letnim mężem. – 30 lat temu z mężem przerobiliśmy

budynek gospodarczy na mieszkanie, dzielimy jedno podwórze z synem i synową, którzy mieszkają w drugim domu, lecz pod tym samym adresem. Płacimy osobno za śmieci czy wywóz szamba – tłumaczy pani Władysława.

Jako pierwszy wniosek o wypłatę dodatku złożył syn pani Władysławy, a dopiero potem starsza kobieta wraz ze swoim mężem. – Okazało się, że dodatek nam nie przysługuje, a bardzo potrzebujemy tych pieniędzy. Czym mamy palić w piecu? Szyszkami? – zastanawiała się pani Władysława, prosząc nas o opisanie sprawy.

Kobieta tłumaczyła, że już nie ma do kogo się zwrócić z prośbą o pomoc. – Byliśmy w tej sprawie u wójta gminy Siemień, skierowano nas do Starostwa Powiatowego, żeby nadać numer domu. Zostaliśmy tam bardzo miło przyjęci, byłam pozytywnie zaskoczona – relacjonuje kobieta.

Pani Władysława wraz z mężem z powrotem pojechała do Urzędu Gminy Siemień. – Usłyszeliśmy, że jeden dodatek jest przyznawany na jeden numer domu. Pytałam: czy jak bierzecie od nas śmieci, to wtedy osobny numer Wam niepotrzebny? Wyjaśnili, że opłata śmieciowa jest pobierana za osobę – tłumaczy kobieta, która uważa, że obowiązujące prawo jest dziwne.

Pozytywne zakończenie

W ubiegłym tygodniu zadzwoniliśmy do wójta Tomasza Ka-

Mieszkanka

Okazało się, że dodatek nam nie przysługuje, a bardzo potrzebujemy tych pieniędzy. Czym mamy palić w piecu? Szyszkami?

GOPS w Siemieniu:

Wniosek musieliśmy pozostawić bez rozpoznania, bo ustawa stanowiła, że na jeden numer domu może być jeden dodatek. Mieszkanka oświadczyła, że dom, w którym mieszka, stanowi odrębne gospodarstwo

naka. Odesłał nas do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, bo ta jednostka wydaje decyzje ws. wypłaty dodatków węglowych i dysponuje aktami. Zadzwoniliśmy więc do GOPS. – Wniosek musieliśmy pozostawić bez rozpoznania, bo ustawa stanowiła wówczas, że na jeden numer domu może być przyznany jeden dodatek. Mieszkanka złożyła oświadczenie, że dom, w którym mieszka, stanowi odrębne gospodarstwo i otrzyma dodatek – wyjaśniła nam we wtorek Magdalena Cupryn, kierownik GOPS.

Chodzi o to, że w międzyczasie zmieniły się przepisy i od 3 listopada gminy mogą przyznawać kilka dodatków węglowych na jeden adres, a o wszystkim decyduje m.in. wywiad środowiskowy. Niedługo po naszej interwencji do pani Władysławy zadzwonili pracownicy GOPS, choć stało się to dopiero 15 listopada. – Spytałam, co się stało, że nagle pieniądze nagle się znalazły? Powiedzieli, że

„były i są”, z kolei już w środę, 16 listopada otrzymaliśmy 3 tysiące złotych – relacjonuje pani Władysława, która dziękuje nam za interwencję.

Wniosek o wypłatę dodatku węglowego można składać do 30 listopada.

Przedwczesne embargo?

Trwający w Polsce kryzys to konsekwencja m.in. wiosennej decyzji premiera Mateusza Morawieckiego o całkowitej rezygnacji z rosyjskiego surowca. Była to odpowiedź na rosyjską inwazję na Ukrainie. Na podobny krok zdecydowały się pozostałe państwa unijne, ale dopiero latem. Mówiąc prościej – zdaniem wielu ekspertów przez kilka miesięcy powinniśmy zrobić zapasy rosyjskiego węgla i dopiero wtedy ogłosić embargo. Zdaniem komentatorów decyzja premiera wywindowała ceny i ograniczyła dostępność surowca.

Grzegorz Rekiel

Nie będzie dodatkowego chodnika na ul. 11 Listopada



Łukasz Gołąb

Radny
budowa chodnika i studzienki poprawiłaby komfort oraz bezpieczeństwo



Paweł Kędracki

Burmistrz
wystarczający jest chodnik po jednej stronie jezdni. Jest użytkowany przez właścicieli ogródków działkowych, a także mieszkańców budynku numer 111

O budowę brakującego chodnika wzdłuż ul. 11 Listopada w Parczewie, nieopodal ogródków działkowych, apelował radny Łukasz Gołąb. Zdaniem władz gminy nie ma takiej potrzeby, bo piesi mogą korzystać z chodnika znajdującego się po drugiej stronie jezdni.

Chodzi o 100-metrowy odcinek wzdłuż ul. 11 Listopada, która w tym miejscu jest częścią drogi wojewódzkiej numer 815 (łączy Lubartów z Wiszniami w pow. białskim i przebiega m.in. przez Siemień oraz Jabłoń) od budynku numer 111 do ul. Krańcowej.

Po jednej stronie drogi piesi mają do dyspozycji chodnik, ale po drugiej go nie ma. Radny Łukasz Gołąb poprosił władze Parczewa o budowę „brakującego chodnika” wraz ze studzienką kanalizacyjną zbierającą spływającą wodę z okolicy. – Budowa chodnika i studzienki poprawiłaby komfort oraz bezpieczeństwo pieszych – napisał w interpelacji do burmistrza Pawła Kędrackiego i dodał, że zadanie można by zrealizować w ramach współpracy gminy z Zarządem Dróg Wojewódzkich.

Zdaniem burmistrza nie ma takiej potrzeby, bo wystarczający jest chodnik, który mieści się po jednej stronie jezdni. Jest on użytkowany m.in. przez właścicieli ogródków działkowych, a także mieszkańców budynku numer 111. – Mogą bezpiecznie przemieszczać się w kierunku centrum Parczewa. Poza tym na wspomnianym odcinku znajdują się szerokie zjazdy do mieszczących się tam firm. Wymagałyby one całkowitej przebudowy, a rzeczywista długość chodnika wyniosłaby 60 metrów – czytamy w odpowiedzi.

Zdaniem burmistrza inwe-

Niedawno odnowiony odcinek drogi w Przewłocze

Przypomnijmy, że niedawno odnowiony został liczący 1,6 km długości odcinek DW 815 w Przewłocze, gdzie ułożona została nowa nawierzchnia. Zakres inwestycji obejmował: wykonanie tzw. frezowania korekcyjnego, wyrównanie istniejącej podbudowy mieszanką mineralno-asfaltową, wykonanie tzw. warstwy ściieralnej z mieszanek mineralno-bitumicznych grysowych czy umocnienie poboczy z kruszywa łamanych.

Wykonawcą inwestycji było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, które w ogłoszonym przez Zarząd Dróg Wojewódzkich przetargu zaproponowało nieco ponad 1,2 mln złotych brutto.

stycja wiązałyby się także z koniecznością przebudowy skrzyżowania ul. Krańcowej z ul. 11 Listopada, co „znaczco zwiększyłoby wydatki”.

Kolejnej inwestycji w ciągu DW 815 w gm. Parczew zatem nie będzie.

Grzegorz Rekiel

Groźny pożar koło Parczewa

Pożar sadzy w kominie wybuchł w jednym z domów w podparczewskim Miłkowie (gmina Siemień).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w czwartek, 10 listopada. Był poranek. – Przed naszym dotarciem na miejsce czynności prowadziła już Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Parczew. Przy użyciu tzw. wyciora, lancy kominowej oraz gaśnicy palącą się sadza została ugaszona – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, którzy także interweniowali w Miłkowie.

Do ich zadań należało m.in.: zabezpieczenie miejsca zdarzenia, wygaszenie pieca oraz przeczyszczenie przewodu kominowego.

GR



Na miejscu interweniowały dwa zastępy straży pożarnej

Rozmowa z Andrzejem Sienkiewiczem, radzyńskim komornikiem rejonowym

Ewa uczyła się u mnie, znaleźmy się 20 lat

Andrzej Sienkiewicz prowadzi Kancelarię Komorniczą w Radzynie Podlaskiej przy Sądzie Rejonowym od ponad dwudziestu lat. Jego zastępcą jest małżonka Jolanta Sienkiewicz. Dziesięć lat temu ich biuro przeżyło wstrząs. Komornik był celem psychicznie chorego mężczyzny, który przedostał się z nożem do wnętrza sądu. Nożownik ostatecznie ugodził ochroniarza, który osłonił własnym ciałem sędziego. Nożownik do teraz przebywa w więzieniu.

■ - Co poczułeś, kiedy usłyszałeś o tym, co się wydarzyło w Łukowie? O ataku nożownika na komornik sądowy?

Andrzej Sienkiewicz: - A co Ty myślisz? Kiedy dostałem tę informację, to ona jeszcze żyła. O jej życie walczyli jeszcze lekarze.

■ - Zналиście się?

AS: - To była moja asesorka. U mnie się kształciła. Zналиśmy się z nią, ja, moja żona Jola, może ze 20 lat. Z moją żoną robiła w jednym czasie aplikacje, jeździły razem na egzaminy. Podobnie jak ten zaatakowany mężczyzna. Tutaj w Radzynie się poznali. Ona była spod Łukowa, on był

z Łukowa, ale tutaj w Radzynie się poznali. Była dla nas bardzo bliską osobą.

■ - Zdarzyła się ogromna tragedia. Każdy dzisiaj zadaje sobie pytanie, jak mogło do niej dojść?

AS: - To jest przedziwny zbieg okoliczności. Jej mąż na chwilę wyszedł do apteki. Na 15 minut. I akurat wtedy ten człowiek z nożem musiał wejść. Życie napisało taki scenariusz.

■ - Ona była sama podczas napaści?

AS: - Tak. Komornik ma w Łukowie taki gabinet samodzielny, do sekretariatu jest trudniej wejść niż do niej samej.

■ - Ponad dziesięć lat temu i w Radzynie Podlaskiej był napad na komornika. Pamiętasz?

AS: - Był. Na szczęście nie było mnie wtedy w kancelarii. Napastnik do teraz siedzi w psychiatryku, okazało się, że w był to człowiek niepočitalny.

■ - Czy w przypadku 42-latkę z Łukowa można podejrzewać, że on też jest chory psychicznie?

AS: - Nie wiem, to za daleko idące stwierdzenia. To dopiero wykażą badania.

W: - Czy teraz urzędy komorników mają jakieś metody zabezpieczenia przed takimi atakami? Atakami agresji, wchodzenie do biur, do urzędów z bronią ostrą, z atakami, które kończą się śmiercią?

AS: - Oczywiście, że należałoby te kancelarie w jakiś sposób zabezpieczyć, ale prawda jest taka, że to jest trudne. Nas ponad 20 lat temu wyrzucono z sądów na siłę, komornikom nakazano pozakładać własne kancelarie

i to się tak kończy. Gdybyśmy nadal byli przy sądach i tak jak sądy chronione, inaczej by to wszystko wyglądało.

■ - Nie chcę prowadzić głupiej statystyki, ale czy napaści na komorników są częstym procederem w skali kraju?

AS: - Ostatnia napaść, o której słyszeliśmy, a jesteśmy pewni, że wiele takich sytuacji nie jest w ogóle ujawnianych, była ok. 5 lat temu w Zamościu. Nie szukając daleko, nas nie dawno napadnięto. Napastnik dostał karę 6 m- cy pozbawienia wolności.

■ - Co się stało?

AS: - Podczas prowadzenia czynności, mężczyzna uderzył mojego współpracownika, kobiety.

■ - Czy komornicy wjeżdżają na podwórko w asyście policji, kogoś, kto was chroni?

AS: - Jak musimy. Jak sami przewidzimy, że sytuacja może się tak skończyć. Ale to i tak jeszcze nic nie oznacza. Nie zawsze na takie wsparcie można autentycznie liczyć.

■ - Praca komornika jest bardzo „kontaktowa”, bardzo niebezpieczna, ludzi ponoszą emocje, puszczają nerwy...

AS: - Szczególnie w dzisiejszych czasach kiedy wszystko się sypie. Ludzie są coraz biedniejsi, rządzący dokręcają im śrubę, ludzie nie mają z czego płacić zobowiązań, kredytów. Zaczynają się choroby psychiczne, wszystko zaczyna się dać...

JS: - A my, jak ten ostatni odcinek systemu, cały ściek - leci na nas.

■ - To, co się zdarzyło w Łukowie, śmierć komornika, morderstwo we własnym biurze, to szok dla wszystkich. Nikt nie zasługuje na taką śmierć, zwłaszcza kiedy wypełnia funkcję państwową.

JS: - Tak, to prawda. A ochrony nie ma żadnej. Nie było i nadal nie ma.

■ - Co dzisiaj komornicy mogą zrobić, żeby zabezpieczyć się przed taką tragedią, jaka wydarzyła się w Łukowie?

AS: - To jest pytanie, na które

To jest przedziwny zbieg okoliczności. Jej mąż na chwilę wyszedł do apteki. Na 15 minut. I akurat wtedy ten człowiek z nożem musiał wejść.

Czarny kir zawisł nad lubelskimi urzędami komorniczymi

nie wiemy, jak odpowiedzieć. Trzeba się zastanowić, zrobić jakieś analizy w szerszej skali. Teraz na pewno wchodzimy w okres żałoby. Lubelska Izba Komornicza zasądziła tydzień żałoby, na wszystkich naszych urzędach zostanie wywieszona flaga z żałobnym kirem.

■ - Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała:
Monika Mackiewicz

Informator Gminy Radzyń Podlaski

Prezydent Andrzej Duda nagrodził Wójta Gminy Radzyń Podlaski

Wprzedsiedniu 104 rocznicy uzyskania przez Polskę Niepodległości w Sali Błękitnej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie miała miejsce uroczysta ceremonia wręczenia odznaczeń państwowych i resortowych.

Wśród osób, których działalność została zauważona przez kapitułę znalazł się Samorządowiec Ziemi Radzyńskiej, Wójt Gminy Radzyń Podlaski Pan Wiesław Mazurek. Za swoją długoletnią działalność i pracę na rzecz społeczności Gminy Radzyń Podlaski został odznaczony SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI. Wręczenia odznaczeń w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonał Wojewoda Lubelski Lech Sprawka.

Zaszczytu podziękowania w imieniu odznaczonych dostąpił Wójt Gminy Radzyń Podlaski Wiesław Mazurek. W swoim wystąpieniu podziękował Prezydentowi RP Panu Andrzejowi Dudzie, Prezesowi Rady Ministrów Panu Mateuszowi Morawieckiemu, Ministrowi Obrony Narodowej Panu Mariuszowi Błaszczakowi, oraz za dokonanie aktu wręczenia odznaczeń Wojewodzie Lubelskiemu Panu Lechowi Sprawce. Uroczystość zakończyła się poczęstunkiem przy ciastku i kawie.



„Walka z bobrami to walka z wiatrakami”

Problem zalewania przez wodę pól rolników z pow. parczewskiego omawiali radni powiatowi. W znacznej mierze to konsekwencja stawianych przez bobry tam.

Na pytania rajców odpowiadali przedstawiciele Wód Polskich, którzy gościli na jednej z sesji Rady Powiatu Parczewskiego.

Radna Krystyna Jaśkiewicz poruszyła opisywany przez nas w ubiegłym roku problem zalewania pól rolników z gminy Sosnowica. Chodzi o Kodniankę, niewielką rzeczkę, na której bobry robią tamy. – Pod koniec września pozalewane były łąki między Holą (pow. włodawski) a Turnem, oprócz tego niedrożny był rów przy kanale Wieprz-Krzna. Podobny problem dotyczy Piwonii na odcinku od Orzechowa do Uścimowa w pow. lubartowskim, gdzie też pozalewane są pola – wyliczała.

Tomasz Wadyniuk, kierownik nadzoru wodnego w Parczewie ocenił, że „walka z bobrami przypomina walkę z wiatrakami”. – Tamy są rozbierane, ale potem bobry



Tamy bobrów na Kodniance

ponownie je robią. Jeżeli któryś z rolników planuje roboty polowe, to pomagamy rozebrać tamy, ale problem wraca już po 2-3 dniach – wyjaśnił i ocenił, że populacja bobrów w pow. parczewskim, jest zbyt duża.

Rajcy zastanawiali się, czy trzeba podjąć „działania systemowe” ograniczające populację tych zwierząt. Wprawdzie bobry są pod ochroną, ale od tej zasady są odstępstwa, na które zgadza się Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

Wadyniuk wyjaśnił jednak, że koła łowieckie niechętnie strzelają do bobrów, bo muszą

je potem zutylizować na własny koszt. – Trzeba wnioskować o zmianę zapisów ustawowych, koszty utylizacji powinien pokrywać Skarb Państwa – oceniła radna.

Z kolei Bogusław Najdyhor, kierownik nadzoru wodnego w Białej Podlaskiej wyjaśnił, że tamy mogą być usuwane tylko między 15 marca a 15 kwietnia oraz między 1 sierpnia a 31 października.

Nie tylko Kodnianka

Wicestarosta Artur Jaszczyk zwrócił uwagę na występujący od lat problem zalewania przez Żyławę, niewielką rzecz-

kę, pól i łąk rolników z gminy Podedwórze. – W tym roku również mieliśmy takie sygnały, rolnicy ponoszą kolosalne straty, odbyło się w tej sprawie kilka spotkań. Wydawało się, że te spotkania przyniosą jakiś efekt, ale problem powrócił – zauważył i dociekał, jakie działania podjął nadzór wodny, aby ograniczyć straty.

Bogusław Najdyhor wyjaśnił, że prowadzona była konserwacja Żyławy, m.in. wykoszone zostało dno, skarpy, usuwano też przeszkody, np. tamy zrobione przez bobry czy drzewa blokujące przepływ wody. – Dno koszone było koparką, mechanicznie wykoszo-

Tomasz Wadyniuk,

kierownik nadzoru wodnego w Parczewie

- Tamy są rozbierane, ale bobry ponownie je robią. Jeżeli rolnik planuje roboty polowe, pomagamy rozebrać tamy, ale problem wraca już po 2-3 dniach

Radna Krystyna Jaśkiewicz

- Niedawno pozalewane były łąki między Holą a Turnem

no 70 proc. powierzchni dna, a ręcznie 30 proc. Wszystko zostało odebrane komisyjnie, spotkałem się z panią wójt gminy Podedwórze, nie było zastrzeżeń, co do konserwacji – wyjaśnił.

Siła wyższa

Radny Wiesław Byra, kierownik parczewskiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zauważył, że rolnicy składają wnioski o dofinansowania do działek, które są zalewane.

– Nie mogą wykonać tego, co jest zapisane w założeniach, wniosku o uznanie, że trudności spowodowała tzw. siła wyższa. To spory problem, co się robi, żeby pola nie były zalewane zalane? – dociekał.

Kierownik Nadzoru Wodnego w Parczewie ocenił, że „trzeba by się najpierw przyjrzeć czy są to faktycznie grunty orne czy nieużytki przekształcone na grunty orne w dolinach zalewowych rzek”. – Coraz częściej obserwujemy łąki, które przez wiele lat były naturalnie zalewane przez rzekę, a są przekształcane na tereny rolne – zauważył, na co zareagował Byra. – Dla ARIMR nie ma to znaczenia, beneficjent ma prawo złożyć taki wniosek i korzystać z dofinansowania – przypomniał.

Grzegorz Rekiel

Tak Parczew świętował rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości



W programie był m.in. przemarsz pocztów sztandarowych ulicami Parczewa

Msza święta, przemarsz ulicami miasta czy złożenie wieńców pod odnowionym w tym roku pomnikiem – w taki sposób mieszkańcy Parczewa oraz samorządowcy upamiętnili 104. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

W programie była m.in. msza święta, po której mieszkańcy, zaproszeni goście, uczniowie, przedstawiciele służb mundurowych oraz duchowieństwa przeszli pod znajdujący się nieopodal sie-

dziby parczewskiej policji, odnowiony w tym roku pomnik niepodległości.

Wieńce złożyli tam m.in. starosta Janusz Hordejuk; burmistrz Paweł Kędracki; Michał Bożym, zastępca burmistrza;

Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej oraz Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego. W uroczystości wzięli udział Jerzy Szwał, pochodzący z Parczewa przewodniczący

Sejmiku Województwa Lubelskiego; Grzegorz Duda, miejski radny oraz Adam Wróblewski, radny powiatowy. Nie zabrakło również orkiestry dętej.

GR



Urząd Pracy Białą Podlaską

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Pracownik sprząający, Poćisze	0,5	1 505,00 zł	u
Dziennikarz, Białą Podl.	1	3 010,00 zł	u
Kucharz, Koroszczyn/ Idelia	1	3 010,00 zł	u
Agent celny, Koroszczyn/ EMBETIM	1	4 000,00 zł	u
Mechanik w dziale utrzymania ruchu, Woroniec/ TOP PRO	1	7 000,00 zł	u
Magazynier, Międzyrzec/ AGROSTAN	1	3 300,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Międzyrzec/ AGROSTAN	1	3 500,00 zł	u
Kasjer/sprzedawca, Drelów/RAMA	1	3 010,00 zł	u
Pielęgniarka, Sosnówka/ Ośrodek Zdrowia	1	4 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Dubów/ Pieczarkania		19,7 zł/ godz.	z
Przedstawiciel handlowy, Białą Podl.		24 zł/ godz.	z
Palacz C.O. Janów Podl./ Zespół Szkół	1	3 010,00 zł	u
Dostawca, Międzyrzec	1	3 100,00 zł	u
Pracownik budowlany, Białą Podl./ Greenwin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Terespol		19,7 zł/ godz.	z
Pracownik fizyczny, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Białą Podl.	1	3 245,00 zł	u
Pracownik porządkowy, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	3 010,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	4 800,00 zł	u
Serwisant/ montażysta, Białą Podl.	1	3 010,00 zł	u
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 010,00 zł	u
Elektryk/ automatyk, Woroniec/ TOP PRO	1	7 000,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc opiekunki dziecięcej, Ulan Majorat	1	3 010,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie, Borki/ZPO	1	3 079,00 zł	u
Sprzątaczką, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Mechanik sprzętów ogrodowych, Radzyń/ EUROGARDEN	1	3 010,00 zł	u
Kucharz, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Księgowy, Radzyń/ SPZOZ	1	4 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Cieśla szalunkowy, Borki	1	3 010,00 zł	u
Kierowca – konduktor, Radzyń Podl./ PKS	1	3 600,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/ AUTO -MAGIK	1	3 260,00 zł	u
Pracownik produkcji wędlin, Wołyń/ ZEMAT	1	3 100,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			

Ada jest już po operacji, ale przed nią żmudna rehabilitacja

Ada jest już po operacji, ale przed nią trudny rok, bo w szkole ma sporo nauki, a dużo czasu zajmuje jej rehabilitacja i dojazd do fizjoterapeuty. 12-latka z Parczewa urodziła się z dziecięcym porażeniem mózgowym i musiała przejść operację stóp, która ma ją uchronić przed trafeniem na wózek inwalidzki.

Adrianna Prączko z Parczewa urodziła się w 37. tygodniu ciąży, otrzymała 10 punktów w skali Apgar, czyli bardzo dużo. Nic nie zapowiadało problemów, jakie miały później nadejść. W pierwszych miesiącach życia rodzice dziewczynki zauważyli, że nie próbuje obracać się na brzuch czy na plecy, nie chwytła też zabawek.

– Zaniepokojeni udaliśmy się do pediatry, neurologa i rehabilitanta, którzy zapewniali, że córka rozwija się prawidłowo. Twierdzili, że jesteśmy przewrażliwieni, szukamy dziecku choroby. Tygodnie jednak mijały, a córka nadal nie podejmowała prób siadania – wspominają rodzice.

Szukająca diagnoza

Około 10. miesiąca życia została postawiona diagnoza. Okazało się, że dziewczynka cierpi na dziecięce porażenie mózgowie, od tamtej pory niemal codziennie jest rehabilitowana.

– Jeździmy na turnusy rehabilitacyjne do Instytutu Terapii Funkcjonalnej w Warszawie, córka jest pod stałą opieką poradni neurologicznej. Obecnie jest w stanie chodzić na krótkich dystansach, po płaskiej powierzchni, w ortezach, pod

opieką innej osoby. Jak wybieramy się na dłuższy spacer albo do centrum handlowego, to korzystamy z tzw. wózka aktywnego – mówiła nam wiosną Marta Prączko, mama dziewczynki i dodała, że Ada jest dzieckiem bardzo kontaktowym. Na szczęście, oprócz porażenia mózgowego, nie ma innych chorób.

Do tej pory dziewczynka nie musiała przechodzić operacji, ale wraz z dorastaniem u dziewczynki pojawiły się poważne problemy ze stopami. Ich deformacje były tak duże, że niezbędna była operacja. Gdyby nie doszło do zabiegu, to prawdopodobnie 12-latka przestałaby chodzić i byłaby przykuta do wózka inwalidzkiego. – Niektóre kliniki robią zabieg w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia, ale na NFZ córka miałaby 6 oddzielnych zabiegów, co wiązałoby się z wielokrotnym unieruchomieniem, dużo dłuższym okresem rekonwalescencji. Nie wyobrażam sobie, żeby musiała kilka razy znosić takie cierpienie, dlatego wybraliśmy prywatny ośrodek, gdzie zrobimy wszystko za jednym razem, poza tym w przypadku Ady ważny jest czas, a terminy na NFZ często się przesuwają – tłumaczyła p. Marta.

Zabieg został wyceniony aż na 84 tysiące złotych, rodzina nie miała takich pieniędzy, dlatego zbiórka charytatywna na rzecz Ady była prowadzona na portalu siepomaga.pl. Wymagana kwota została oszacowana na ok. 90 tysięcy złotych (6 tys. zł pobiera siepomaga).

Udało się zgromadzić ponad 103 tysiące złotych, a Ada jest już po operacji

Lekarze z Warszawy wszczęli w stopy Ady specjalne im-



Ostateczny efekt w znacznej mierze zależy od żmudnej rehabilitacji

Operacja była trudna i rozległa, trwała ponad 5 godzin, została oczywiście przeprowadzona pod narkozą, dodatkowo córka miała tzw. znieczulenie zewnątrzoponowe. Po operacji była w gipsie, miała bezwzględny zakaz obciążania nóg

plantę i nowatorską metodą „uwolnili napięcie” ścięgna Achillesa, aby nie spowodować utraty siły mięśniowej. – Operacja była trudna i rozległa, trwała ponad 5 godzin, została oczywiście przeprowadzona pod narkozą, dodatkowo córka miała tzw. znieczulenie zewnątrzoponowe. Po operacji była w gipsie, miała bezwzględny zakaz obciążania nóg – mówi pani Marta.

Nie obyło się bez drobnych komplikacji. Dostownie dwa dni przed operacją okazało się, że interwencji chirurgicznej wymagają jeszcze kości udowe. – Musieliśmy dobrać 30 tysięcy złotych, a zabieg został rozszerzony. To nie jest tak, że operacja przyniesie natychmiastowy efekt, będzie go można ocenić dopiero w przyszłym roku. Córka wymaga intensywnej rehabilitacji, odzyskuje siły – tłumaczy jej mama.

Ada chodzi teraz do 7 klasy. – Przed nią trudny rok, bo ma dużo nauki, a w Parczewie nie ma dostępu do takiej rehabili-

tacji, jakiej potrzebuje. Musimy zatem bardzo często, niekiedy dzień po dniu, dojeżdżać do Lublina lub do Warszawy, a ciężko pogodzić naukę z wyjazdami. Rehabilitacja jest jednak bardzo ważna dla ostatecznego efektu – przyznaje pani Marta i dodaje, że wszystko musi się odbywać się prywatnie, bo rehabilitacja z NFZ-tu byłaby niewystarczająca.

Kobieta jest bardzo wdzięczna darczyńcom. – Dziękujemy wszystkim za pomoc, ludzie się sprawdzili. Dziękujemy też organizatorom pikniku charytatywnego w dworku w Makosze (gm. Dębowa Kłoda – aut.) – mówi pani Marta.

Za około rok Ada będzie wymagała kolejnej operacji. Chirurdzy będą musieli usunąć druty, które wstawili w uda dziewczynki. Zabieg będzie mniej inwazyjny, na razie nie wiadomo, czy będzie zakładana zbiórka pieniędzy.

Grzegorz Rekiel

Pijany kierowca jechał z poszukiwanym

W piątek (18 listopada) policjanci z Adamowa zatrzymali do kontroli drogowej kierującego samochodem marki Opel. Był nim 22-latek z gminy Krzywda i miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze ustalili, mężczyzna w ubiegłym roku tym samym samochodem też jechał nietrzeźwy. Teraz obowiązuje go sądowy zakaz kierowania pojazdami.

- Policjanci ustalili także, że 22-latek dwa lata temu stracił prawo jazdy za przekroczenie limitu punktów karnych, a gdy je odzyskał po zdaniu egzaminu sprawdzającego, to stracił je ponownie po trzech miesiącach. Widać, że młody mężczyzna nie

szanuje swego prawa jazdy, dlatego też teraz musi liczyć z dożywotnim zakazem kierowania pojazdami. Oprócz tego grozi mu wysoka grzywna, a nawet do 5 lat pozbawienia wolności. Wkrótce usłyszy zarzuty - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwiak z KPP w Łukowie.

Z kolei pasażer 22-latka, unikał z nimi rozmowy, tak jakby czegoś się obawiał. Okazało się, że 27-latek z Warszawy jest poszukiwany i ma 9 miesięcy „do odsiadki za przestępstwa narkotykowe”. Dodatkowo jest też poszukiwany przez Prokuraturę w Puławach i Warszawie. Trafił do zakładu karnego.

Joanna Niecko

Z promilami jechał po mleko. I ściał latarnię



Na ulicy Konstytucji 3 Maja, kierujący samochodem osobowym marki Ford Focus zjechał na wysepkę rozdzielającą pasy ruchu, po czym auto uderzyło w latarnię. Za kierownicą siedział 31-letni mieszkaniec Radzyń Podlaskiego. Podróżował sam. Miał niemal 2 promile alkoholu w organizmie. - W rozmowie z mundurowymi 31-latek swoje zachowanie tłumaczył faktem, że wsiadł za kierownicę samochodu, bo żona wysłała go po mleko do sklepu - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

Rowerzystka zginęła pod ciężarówką na ul. Przemysłowej

ŁUKÓW Kierujący ciężarówką DAF potrafił rowerzystkę, która zjechała z chodnika na jezdnię, próbując włączyć się do ruchu.

Do tragedii doszło w czwartek 17 listopada po godzinie 7.00 w na ulicy Przemysłowej w Łukowie. Czwartek to w Łukowie dzień targowy, na ulicach jest duży ruch, wiele osób wybiera się na rynek rowerami.

- Policjanci z łukowskiej drogówki wstępnie ustalili też, że 67-letnia kierująca rowerem włączyła się do ruchu i wjechała na jezdnię, po której poruszała się ciężarówka. Niestety 34-lat-



Kierująca rowerem włączyła się do ruchu i wjechała na jezdnię, po której poruszała się ciężarówka. Niestety 34-letni kierowca nie wyhamował i potrafił rowerzystkę - informuje Marcin Józwick, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Rowerzystka doznała poważ-

nych obrażeń ciała i zmarła na miejscu wypadku.

tek nie wyhamował i potrafił pokrzywdzoną rowerzystkę - informuje Marcin Józwick, oficer

prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Rowerzystka doznała poważ-

mo

Rodzinna awantura zakończy się w sądzie

POWIAT PARCZEWSKI: Wnioskiem o warunkowe umorzenie postępowania zakończyła się rodzinna awantura, do jakiej doszło w gminie Parczew. Jeden z mężczyzn miał uderzyć krewnego trzonkiem od siekiery. W tym tygodniu wniosek prokuratury ma zostać rozpoznany przez radzyński sąd.

Chodzi o wydarzenia z lutego w jednej z miejscowości w gminie Parczew. Sprawę opisywaliśmy już przed kilkoma miesiącami. - Mam krewnego, który jest jednocześnie moim sąsiadem. Pewnego razu zaczął obrażać moją rodzinę, grozić mojemu

synowi i doszło między nami do kłótni, w trakcie której krewny uderzył mnie trzonkiem od siekiery - relacjonował pan Krzysztof (imię zmienione), który poprosił nas o opisanie sprawy

Została ona zgłoszona na policję

Zawiadomienie dotyczyło kierowania gróźb karalnych. Zdaniem naszego Czytelnika postępowanie było prowadzone w bardzo opieszaly sposób, ze względu jak utrzymywał, na rodzinne powiązania jego sąsiada z policją.

Ostatecznie Prokuratura Rejonowa w Parczewie nie skierowała przeciwko domniemanemu napastnikowi aktu oskarżenia,

lecz wniosek o warunkowe umorzenie postępowania. Zdaniem śledczych mężczyzna rzeczywiście miał uderzyć swojego krewnego w rękę drewnianym trzonkiem od siekiery, naruszając jego nietykalność cielesną; grozić zabójstwem panu Krzysztofowi oraz jednej z kobiet, a także znieważać kobietę wulgaryzmami. Prokuratura uznała, że te czyny mają niewielką szkodliwość.

Śledczy chcą, aby postępowanie zostało warunkowo umorzone na rok

- Wniosek zawiera też żądanie przeproszenia pokrzywdzonych. Posiedzenie w tej sprawie zostało zaplanowane na czwartek, 24 li-

stopada - relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Śledczy wnioskują ustanowienie rocznego okresu próby. Jeśli w tym czasie sytuacja się powtórzy, podejrzany będzie miał normalny proces.

Podejrzany nie powiedział nam wprost czy przyznaje się do winy. - Byłem wyzywany od złodziei, grożono mi. Działalem pod presją, a że wracałem z lasu, to miałem w ręku siekiere - tłumaczy mężczyzna w dość chaotyczny sposób. Z kolei pan Krzysztof uważa, że złożenie wniosku o warunkowe umorzenie postępowania, „jest niepoważne”. Nie zgadza się też z podnoszonymi przez podejrzanego uwagami.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

PARCZEW

Filomena Kozak
78 lat, zm. 10 listopada,
Parczew

Eugenia Zadziora
86 lat, zm. 14 listopada,
Kodeniec

Stanisława Dązek
88 lat, zm. 15 listopada,
Parczew

Marian Stefaniak
85 lat, zm. 16 listopada,
Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48



ŁUKÓW

Piotr Siewiec
51 lat
zm. 13 listopada, Krynka

Leokadia Stępniewska
71 lat, zm. 13 listopada,
Dąbie

Celina Skrzyszewska
93 lata, zm. 13 listopada,
Gręzówka

Zofia Kowal
86 lat, zm. 13 listopada,
Łuków

Marian Pycka
80 lat, zm. 14 listopada,
Gręzówka

Kazimierz Głuchowski
80 lat, zm. 15 listopada,
Tuchowicz

Jan Skwarek
69 lat, zm. 15 listopada,
Łuków

Tadeusz Kowalski
80 lat, zm. 16 listopada,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35



RADZYŃ PODLASKI

Saturnina Kołodziejczyk
85 lat, zm. 11 listopada,
Zakrzew

Emil Niewęglowski
54 lata
zm. 11 listopada, Radzyń

Jan Mróz
64 lata, zm. 11 listopada,
Radzyń

Leszek Mazurek
70 lat, zm. 11 listopada,
Brzostówiec

Halina Zalewska
93 lata, zm. 13 listopada,
Radzyń

Stanisława Zielonka
87 lat, zm. 13 listopada,
Radzyń

Józef Wiącek
84 lata, zm. 14 listopada,
Radzyń

Regina Dudzińska
90 lat, zm. 14 listopada,
Zofibór

Marianna Smeł
84 lata, zm. 16 listopada,
Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89



BIAŁA PODLASKA

Sławomir Przygodzki
56 lat

zm. 2 listopada, Biała Podl.

Magdalena Tarasiuk
43 lata

zm. 2 listopada, Międzyrzec

Marek Łukaszuk
52 lata

zm. 3 listopada, Biała Podl.

Anna Krawczyk
35 lat

zm. 3 listopada, Biała Podl.

Andrzej Tur
62 lata, zm. 4 listopada,
Korczówka

Bronisława Dmitrowicz
89 lat, zm. 4 listopada,
Międzyrzec

Irena Walczak

84 lata, zm. 5 listopada,
Biała Podl.

Cecylia Sawicka

77 lat, zm. 5 listopada,
Biała Podl.

Stanisław Szałacki

71 lat, zm. 5 listopada,
Szóstka

Ryszard Lech

82 lata, zm. 6 listopada,
Biała Podl.

Bogumiła Czajka

82 lata, zm. 7 listopada,
Biała Podl.

Radosław Milanowicz
46 lat

zm. 7 listopada, Biała Podl.

Genowefa Juchimiuk
92 lata, zm. 8 listopada,
Piszczać Kolonia

Regina Żuchowska

62 lata, zm. 8 listopada,
Biała Podl.

Jerzy Makaruk

63 lata, zm. 8 listopada,
Międzyrzec

Edwin Fedoruk

84 lata, zm. 9 listopada,
Biała Podl.

Andrzej Kosieradzki

91 lat, zm. 9 listopada,
Biała Podl.

Grażyna Marciniak
64 lata, zm. 9 listopada,
Międzyrzec

Elżbieta Kuzawińska
42 lata

zm. 10 listopada, Korczówka

Kazimiera Tomaszewska
90 lat, zm. 10 listopada, Neple

Jerzy Borysiewicz

78 lat, zm. 11 listopada,
Biała Podl.

Sylwester Rzepka

56 lat
zm. 11 listopada,
Małowa Góra

Tadeusz Bańkowski

90 lat, zm. 11 listopada,
Stasiówka

Józefa Dąbrowska
86 lat, zm. 12 listopada,
Bordziłówka

Edmund Józwik

71 lat, zm. 12 listopada,
Ostrówki

Andrzej Kurek

56 lat
zm. 12 listopada, Międzyrzec

Teresa Marcinek

90 lat, zm. 13 listopada, Koło

Stefania Pelagia

Kozaczuk
85 lat, zm. 13 listopada,
Międzyrzec

Bogusław Melanowicz

84 lata, zm. 14 listopada,
Kościeniewicz

Stanisław Walo
90 lat, zm. 14 listopada,
Biała Podl.

Krystyna Sadowska
90 lat, zm. 15 listopada,
Biała Podl.

Jadwiga Kożuchowska

87 lat, zm. 15 listopada,
Studzianka

Kazimierz Lipka

82 lata, zm. 16 listopada,
Tuczna

Halina Markowka

88 lat, zm. 17 listopada,
Biała Podl.

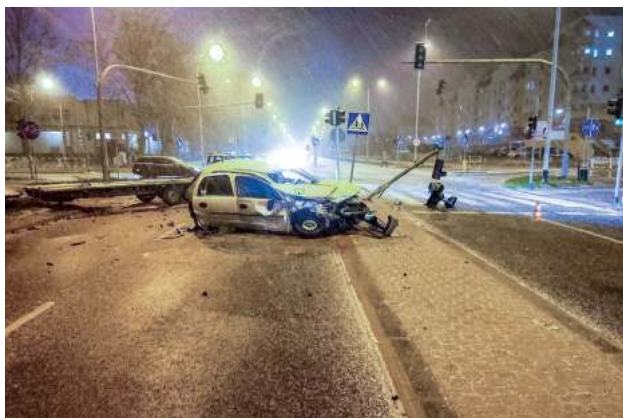
HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Puławy: Laweta uderzyła w pieszych

Osobowy opel wymusił pierwszeństwo na lawecie. Do szpitala trafiło 5 osób, w tym 39-latka w ciężkim stanie.

Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się w piątkowe popołudnie (18 listopada) po godz. 16.00 na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej, Grota-Roweckiego i Norwida. Tego dnia w Puławach spadł pierwszy śnieg. Ulice były lekko przysypane, śliskawe.

Ul. Lubelską w stronę Końskowoli jechał osobowy opel corsa. Kierowca osobówki dojechał do skrzyżowania, na którym chciał skręcić w ul. Norwida. Chwilę wypadku nagrały kamery monitoringu, umieszczone na jednym z pobliskich bloków. Na na-



Osobowy opel, skręcając w lewo, wymusił pierwszeństwo na lawecie

graniu, jakie następnego dnia pojawiło się w internecie wiadać, że dosłownie sekundę po tym, jak kierowca opła skręcił w lewo, uderzyła w niego laweta.

W wyniku zderzenia opel odskoczył na przeciwny pas ruchu. Na szczęście nie uderzył w inny nadjeżdżający sa-

mochód. Niestety dużo mniej szczęścia miały osoby, w które znalazły się w pobliżu drugiego z pojazdów. Dostawczak odrzuciło na chodnik od strony Osiedla Norwida. Tamteży akurat szła para mieszkańców powiatu krakowskiego. 39-latka i 40-latek trafili do szpitala. Kobieta w ciężkim stanie.

- Obrażen ciała doznał także 52-latek z Puław oczekujący przed przejściem dla pieszych, uderzony elementem oderwanym od któregoś z pojazdów - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Hospitalizacji wymagał również 34-letni kierowca i 43-letnia pasażerka lawety.

Zarówno kierujący oplem, jak i iveco był trzeźwy. Przed niedzielą szpital opuściło czworo uczestników wypadku. Najciężej ranna 39-latka dalej jest hospitalizowana. To, jakie konsekwencje poniesie 78-letni kierowca opła, zależy od obrażeń poszkodowanych w zdarzeniu. Postępowanie w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Pow. puławski: Twierdził, że potrafił go samochód

Tak nietrzeźwy rowerzysta chciał wytłumaczyć policji, dlaczego wraz z rowerem znalazł się na środku jezdni.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu w Sadurkach pod Nałęczowem. Leżącego na drodze rowerzystę zauważyli kierowcy poruszający się drogą wojewódzką nr 830 z Lublina do Nałęczowa i powiadomili służby ratunkowe. Do akcji ruszyła policja i karetka pogotowia. Rzeczywiście znaleźli opisywanego przez zgłaszających mężczyznę. Policjantom zaczął

tłumaczyć, że potrafił go ciemny samochód i odjechał. Jednak po oględzinach miejsca zdarzenia i rowerowi mundurowi zaczęli nabierać podejrzeń co do wersji cyklisty. Tym bardziej że jednośląd nie miał żadnych śladów, które mogłyby wskazywać na zderzenie z samochodem. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wskazało, że mężczyzna ma dwa promile alkoholu w organizmie. Przyparty do muru przyznał się, że całą historię wymyślił. Tak naprawdę, jadąc rowerem, stracił panowanie i przewrócił się na jezdnię.

Marta Pietroni

Ministrze, odwołaj szybko tego dyrektora!

PUŁAWY: Z takim apelem zwróciła się do ministra rolnictwa Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego. Dyrektor PIWet-PIB w Puławach, Krzysztof Niemczuk, nie wyklucza wszczęcia kroków prawnych wobec autorów apelu.

WRDS wytyka dyrektorowi PIW-et, że nie podjął skutecznych działań prowadzących do zażegnania konfliktu z załogą, który trwa od czterech lat. Co dowodzić ma, że prof. dr hab. Krzysztofowi Niemczukowi brakuje umiejętności i kompetencji do zarządzania Instytutem. I wręcz zagrażać bezpieczeństwu państwa.

„(...) konflikt i istniejąca atmosfera braku dialogu i zaufania, a nawet zastraszania oraz wielu rezygnacji z pracy doświadczonych pracowników przez Pana K. Niemczuka zasad funkcjonowania jako Dyrektora Instytutu, a przede wszystkim braku umiejętności komunikacji międzyludzkiej, koniecznej do zarządzania zespołami ludzkimi” – czytamy w przyjętym pod koniec października apelu WRDS. - (...) Pan Dyrektor dalej prowadzi politykę zastraszania, włącznie z kierowaniem do organów ścigania wniosków i oskarżeń z błahych powodów, bez podjęcia rzeczywistej próby dialogu i wyjaśnienia istoty sprawy oraz polubownego rozwiązania sporu” – czytamy dalej.

Stąd wniosek WRDS do ministra rolnictwa o odwołanie Niemczuka z funkcji dyrektora.

Sam szef PIWetu nie ma sobie nic do zarzucenia.

- Opinia, oprócz tendencyjnie i intencjonalnie przedstawionych informacji, zawiera także nieprawdziwe dane, które nie zostały potwierdzone przez organy kontrolne. W tym zakresie, po analizie możliwości, zamierzam wszcząć kroki prawne – zapowiada prof. dr hab. Krzysztof Niemczuk.

Jednocześnie zwraca uwagę, że na skutek działań dwóch organizacji związkowych działających w Instytucie przeprowadzono cztery kontrole, w tym dwie przez kontrolerów z ministerstwa rolnictwa, a także Państwową Inspekcję Pracy i Najwyższą Izbę Kontroli.

- Żadnych nieprawidłowości nie stwierdzono, w zakresie prawa pracy i innych pokrewnych – podkreśla Niemczuk.

Dyrektor przypomina też, że jest w trakcie realizowania rekomendowanych w kwietniu br. przez WRDS działań. Po pierwszej chodziło o przeprowadzenie audytu w zakresie komunikacji wewnątrzzakładowej i efektywności zarządzania w Instytucie. Audytor nie wykazał żadnych nieprawidłowości. Po drugie, wystąpienie do ministerstwa o powołanie misji dobrej woli w Instytucie. Mediacje są w toku. Po trzecie, zwrócenie się do Rządu o podjęcie prac legislacyjnych dotyczących wypracowania systemu i zasad wynagradzania wszystkich grup pracowników instytutów badawczych. To z kolei, jak zaznacza Niemczuk, jest poza możliwościami decyzyjnymi dyirekcji Instytutu.

Agnieszka Ciekot

REG

Młodzież - zastępca burmistrza Poniatowej 1:0. Sąd zdecydował o losie nieletnich z Niezabitowa

POWIAT OPOLSKI: Zapadły pierwsze sądowe rozstrzygnięcia w głośnej sprawie zakłócania spokoju zastępcy burmistrza Poniatowej Anecie Poniatowskiej przez młodych mieszkańców jej rodzinnej wsi. Kolejne w grudniu.

Większość postępowań umorzona

Sąd Rodzinny i Nieletnich w Opolu Lubelskim zakończył już postępowania wyjaśniające wobec czwórki nieletnich z Niezabitowa. Wszczęte zostały one z urzędu po informacji policji. Ich celem było ustalenie, czy młodzi mieszkańcy Niezabitowa ulegają przejawom demoralizacji polegającej na przebywaniu w nieodpowiednim towarzystwie w godzinach nocnych i spożywaniu alkoholu.

Troje nieletnich i ich rodziców może odetchnąć z ulgą. Sądowe orzeczenia są korzystne dla nich.

- Wobec trzech nieletnich sąd umorzył postępowanie, uznając, że niecelowe stosowanie środków wychowawczych – mówi Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim.



Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim
- Wobec trzech nieletnich, sąd umorzył postępowanie, uznając za niecelowe stosowanie środków wychowawczych

- W stosunku do dwóch nieletnich sąd nie stwierdził trwałych przejawów demoralizacji wymagających stosowania środków wychowawczych. Wobec trzeciego, co do którego były już wcześniej orzeczone środki wychowawcze, sąd umorzył postępowanie, uznając za niecelowe stosowanie innych środków wychowawczych, ze względu na wykonywane wobec niego środki wychowawcze orzeczone w innych sprawach – tłumaczy.

Zgodnie z Ustawą o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich, sąd rodzinny umarza postępowanie (...), gdy orzeczenie środków wychowawczych, środka leczniczego lub środka poprawczego jest niecelowe, w szczególności ze względu na orzeczone już środki w innej sprawie, które w ocenie sądy są wystarczające.

Tylko jedno postępowanie będzie miało swój dalszy bieg. W stosunku do czwartego nieletniego z Niezabitowa sąd wydał postanowienie o dopuszczeniu dowodu z opinii z badań w Opiniodawczym Ośrodku Sądowych Specjalistów w Lublinie.

- W celu zbadania, jaki jest jego stopień demoralizacji i jaki środek wychowawczy jest odpowiedni w celu jego resocjalizacji – dodaje prezes opolskiego sądu.

Jak podkreśla sędzia Pomorski, nadrzędnym celem postępowania w sprawach nieletnich nie jest kara za zachowanie, ale dążenie do wychowywania i resocjalizacja dziecka.

Staną przed sądem

Dwie starsze dziewczęta z Niezabitowa odpowiadały jak osoby dorosłe. Wobec nich policja wszczęła postępowania o wykroczenia, kierując do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim wnioski o ukaranie. I obie zostały skazane za zakłócanie porządku publicznego i spokoju pochodzącej z tej wsi Anecie Poniatowskiej, zastępcy burmistrza Poniatowej.

Sąd wydał wyroki nakazowe, skazując obie na karę grzywny w wysokości po 200 zł. Ale żadna z nich grzywny nie zapłaciła. Dziewczęta wniosły sprzeciw od wyroków.

A to oznacza, że odbędzie się normalna rozprawa z udziałem obwinionych i świadków. Termin pierwszej z nich wyznaczony został na 21 grudnia.

- Nie zgadzam się z wyrokiem, ponieważ ja nie używałam słów wulgarnych i nie krzyczałam – mówi Klaudia, która otrzymała już sądowe wezwanie na rozprawę.

Przypomnijmy. Cała historia wydarzyła się pod koniec lipca br. przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Niezabitowie. Przed godz. 22 doszło tam do bójki dwóch mężczyzn. Interweniowała policja, po tym, jak incydent zgłosiła mieszkająca w pobliżu zastępca burmistrza Poniatowej.

Jednak na miejscu patrol nikogo nie zastał. Kilka dni później Aneta Poniatowska udała się do komisariatu policji z pisemnym zawiadomieniem dotyczącym całego zdarzenia, na którym postawiła pieczęć: zastępca burmistrza. Wskazała w nim sześcioro winnych i zaapelowała do policjantów o poprowadzenie dalszej interwencji w odpowiedni sposób. Ona sama została przesłuchana w charakterze świadka. Na podstawie tylko jej zeznań policja skierowała do sądu wnioski o ukaranie nieletnich.

Agnieszka Ciekot

Sąd: Były radny ma zwrócić diety. Dostał je już po wyroku

POWIAT PUŁAWSKI: Sąd Rejonowy w Puławach wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty pobranych diet. To jednak wcale nie oznacza, że starostwo odzyska pieniądze wypłacone byłemu radnemu.

Wyrok i wygaszenie mandatu

21 października ubiegłego roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Zbigniewa A., wówczas radnego Rady Powiatu Puławskiego za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazał go na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym. Jednak od tego czasu przez cztery miesiące akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem i dopiero w lutym tego roku komisarz wyborczy wydał obwieszcze-

nie, z którego jasno wynikało, że mandat Zbigniewa A. jako radnego wygasł z dniem 21 października 2021 r.

Na tej podstawie puławskie starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić, mimo że do lutego stawał się na każdej sesji i brał udział w pracy rady, co potwierdzają zarówno nagrania sesji i protokoły. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzędnicy z puławskiego starostwa skierowali do Zbigniewa A. kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny w czerwcu przesłał do starostwa pismo, w którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty, co zgodnie z ideą Ustawy o Samorządzie Powiatowym, ma być swoistą ich rekompensatą.

Sąd nakazał zwrot diet, ale to nie oznacza wygranej

We wrześniu starostwo skierowało do sądu pozew przeciwko

9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki od 28 kwietnia 2022 r. - tyle według wyroku upominawczego musi zapłacić były radny

Zbigniewowi A., domagając się zwrotu diet pobranych przez niego w okresie od wydania wyroku przez sąd II instancji, do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarza wyborczego.

- W tej sprawie w październiku został wydany nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym. Roszczenie zostało uznane za zasadne. Nakaz zapłaty został wydany na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki od 28 kwietnia 2022 r. Nakaz będzie musiał być teraz doręczony pozwanemu i ma on 2 tygodnie na to, aby złożyć sprzeciw. Na tę chwilę nakaz nie został doręczony i nie jest prawomocny - informuje Ewa Spich-Jakubanis, Prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

Na czym polega postępowanie upominawcze? Jak tłumaczy Ewa Spich-Jakubanis, sąd w osobie referendarza sądowego rozpoznaje sprawę, bada dokumenty dołączone do pozwu i na ich podstawie podejmuje decyzję. Jeśli z doku-

mentów dołączonych do pozwu wynika, że roszczenie powodowi rzeczywiście przysługuje, wtedy na posiedzeniu niejawnym wydany jest nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, w którym sąd nakazuje pozwanemu zapłatę w ciągu dwóch tygodni dochodzonej przez powoda kwoty plus koszty procesu, albo by w tym terminie wniósł sprzeciw.

- W przypadku, gdy nie zostanie wniesiony sprzeciw od nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym, wówczas nakaz uprawomocnia się i na jego podstawie można prowadzić egzekucję. Pozwany może także z nakazem nie zgodzić się i wnieść sprzeciw. Wniesienie sprzeciwu kasuje nakaz zapłaty, on traci moc i sprawa trafia na rozprawę - wyjaśnia prezes Spich-Jakubanis.

Zatem dotychczasowa decyzja sądu wcale nie oznacza, że były radny powiatowy będzie musiał zwrócić diety.

Marta Pietroni

Lublin: Kobieta wyskoczyła z drugiego piętra. 26-latek odpowie za usiłowanie zabójstwa



26-letni obywatel Zimbabwe został aresztowany na 3 miesiące

Policjanci zatrzymali 26-latkę, który z zazdrości zaatakował swoją dziewczynę.

11 listopada mężczyzna po powrocie do mieszkania stał się agresywny i wszczął awanturę. Powodem zajścia miała być zazdrość. 26-letni obywatel Zimbabwe początkowo zaczął bić 20-latkę oraz butelką. Gdy kobieta próbowała uciec, zamknął drzwi na klucz i zaczął grozić jej śmiercią. W pewnym momencie chwycił za nóż i chciał zadać cios. Wtedy obywatelka Zimbabwe, wyskoczyła z okna mieszkania na drugim piętrze.

Na miejscu szybko pojawiły się służby ratunkowe, które udzieliły pomocy 20-latkce.

Sprawca od razu został przewieziony do policyjnej celi.

- Po zebraniu dowodów w sprawie policjanci z 1. komisariatu doprowadzili 26-latkę do Prokuratury Rejonowej Lublin-Północ. Mężczyzna w trakcie przesłuchania usłyszał zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej, uszkodzenia ciała oraz usiłowania zabójstwa - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

26-letni obywatel Zimbabwe został aresztowany na 3 miesiące.

(McM)

Piotr Rybak dalej dyrektorem szpitala

Dotychczasowy szef puławskiego SP ZOZu pokieruje nim przez kolejne sześć lat.

Piotr Rybak stanowisko dyrektora puławskiego szpitala przejął latem 2015 roku, po odchodzącej w niesławie Jolancie Herdzie. Choć jego kadencja dobiegła końca wcześniej, jeszcze w czasie pandemii, władze powiatu, któremu podlega SP ZOZ, dopiero we wrześniu tego roku ogłosiły konkurs na szefa placówki na kolejny okres. Aby go rozstrzygnąć potrzebne były dwa podejścia. Za pierwszym razem wpłynęła tylko jedna



Piotr Rybak w konkursie pokonał jednego kandydata. Będzie kierował puławskim szpitalem przez kolejne 6 lat

kandydatura - Piotra Rybaka, dlatego zgodnie z regulaminem postępowanie zakończono i ogłoszono od nowa. Do walki w drugim konkursie oprócz do-

tychczasowego dyrektora stanął Zbigniew Marcinkiewicz, związany dotąd z placówkami medycznymi w województwie mazowieckim i warmińsko-mazurskim. Obaj kandydaci zostali odpuszczeni w drugiego etapu - rozmowy z komisją. Ta po wysłuchaniu obu zdecydowała jednak, że funkcję powierzy Piotrowi Rybakowi. Jak tłumaczy Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach, dotychczasowy szef szpitala dużo bardziej szczegółowo przedstawił założenia koncepcyjne funkcjonowania SP ZOZ-u. To przesądziło o zwycięstwie. Funkcję będzie sprawował

przez kolejne 6 lat. - Mnie było łatwiej, bo mamy ułożoną strategię na kolejne lata - przyznaje Piotr Rybak i dodaje:

- Chcemy dalej się rozwijać, chcemy być ważnym szpitalem i utrzymywać jakość opieki medycznej. Do tej pory szpital w ciągu sześciu lat kupił sprzęt i zainwestował w budynki ponad 74 mln zł, z czego ponad 30 mln swoich. Dzisiaj wykonujemy termomodernizację, mamy jeszcze kilka innych projektów do zrealizowania. Obserwujemy także to, co dzieje się na zewnątrz, czego wymaga od nas Ministerstwo Zdrowia i rynek.

Marta Pietroni

Uważaj na domokrażców. Staruszcze spod Końskowoli zwinęli prawie 20 tys. zł

Gdy kobieta szukała konserw dla ukraińskich dzieci, obca kobieta przetrząsnęła spiżarnię, z której zabrała saszetkę z pieniędzmi.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu w jednej z miejscowości w gminie Końskowola. Do domu 76-latki zapukała kobieta, która poinformowała,

że sprzedaje pościel po 70 zł za komplet. Twierdziła, że zysk ze sprzedaży zamierza przeznaczyć na pomoc sierotom wojennym. Mieszkanka gminy Końskowola wpuściła ją. Staruszcze zrobił się żal dzieci, dlatego postanowiła kupić pościel. W portfelu miała tylko 20 zł, a resztę pieniędzy miała schowaną w saszetce w spiżarni, dlatego zeszła tam, żeby dobrać brakującą kwotę. Trzymała tam wszystkie

oszczędności na remont domu. Wróciła do kuchni i dokończyła transakcję. Jednak sprzedająca nie zamierzała odpuszczać. Poprosiła o konserwy dla sierot i zaoferowała do kupna koszyki, które rzekomo zostawiła na podwórku. - 76-latka zajęła się szukaniem konserw w lodówce, a w tym czasie sprzedająca wyszła z kuchni, zamknąwszy za sobą drzwi. Gdy dłuższy czas nie wracała, seniorka wyszła na

zewnątrz zobaczyć, co się stało. Okazało się, że drzwi do spiżarni są otwarte i zniknęła saszetka z pieniędzmi, prawie 20 tys. zł. Mieszkanka gminy Końskowola zorientowała się, że została okradziona - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Seniorka zgłosiła zająście na komendę.

Marta Pietroni

Woj. lubelskie: Rodzinny biznes z nierządu. Czerpali korzyści majątkowe z prostytucji



Policja rozbiła zorganizowaną grupę przestępczą, która w Chełmie czerpała korzyści majątkowe z prostytucji

Policja rozbiła zorganizowaną grupę przestępczą, która w Chełmie czerpała korzyści majątkowe z prostytucji

W nielegalny proceder zaangażowane były dwie rodziny. Jedną z nich była 32-latka, która razem z rodzicami wynajmowała swoje mieszkanie. Z ustaleń śledczych wynika, że zarówno ona, jak i rodzice, wiedzieli o faktycznym przeznaczeniu mieszkania. W związku z tym pobierali wysokie stawki za wynajem lokalu.

Druga rodzina, która oficjalnie wynajmowała od nich

lokal, to 40-latka i jej mąż. Razem zajmowali się zamieszczaniem ogłoszeń na portalach internetowych, zapewnianiu ochrony i wyposażenia dla kobiet, które świadczyły w nim usługi seksualne. Kierował nimi brat 40-latki. Wspólnie czerpali korzyści majątkowe z nierządu.

44-latek oraz jego siostra i jej mąż zostali już aresztowani.

- Wobec 32-latki i jej rodziców zastosowano dozór policji i poręczenie majątkowe w łącznej wysokości 50 tys. zł - informuje nadkom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

(McM)

Z wiceministrem sprawiedliwości, Michałem Romanowskim, rozmawia Mateusz Orzechowski

Dużą politykę zaczynał przy komisji Teraz jest jedną z „prawych rąk” Zbign

W Zaczynał Pan od kariery naukowej – zarówno w kraju, jak i za granicą, korzystając ze stypendium Fundacji Konrada Adenauera i nagle pojawiła się polityka. Skąd pomysł na taką zmianę? Dlaczego właśnie polityka?

Wydaje mi się, że wychodzi pan z błędnego – chociaż niestety zrozumiałego – założenia, że polityka jest czymś gorszym i mniej wartościowym. Tymczasem owo zorganizowane działanie na rzecz dobra wspólnego – a to jest klasyczna definicja polityki wg Arystotelesa – przynajmniej w teorii powinno być tą najszlachetniejszą formą działania. Bo przecież dobro wspólne – definiujące wspólnotę wiary, Ojczyznę czy rodzinę – to sprawy najważniejsze. Politykę rozumiem jako pracę na rzecz dobra wspólnego Polski i budowanie wspólnoty narodowej. Chociażby poprzez łączenie peryferii i centrów, nawiązując do „Demokracji peryferii” prof. Krasnodębskiego. I wcale nie mam tu na myśli tylko wymiaru terytorialnego, przeciwstawienia Warszawy np. w relacji do mniejszych ośrodków. Ważne jest to, żebyśmy zdali sobie sprawę, że powinniśmy się angażować.

Jest wielu wartościowych i zdolnych ludzi, którzy funkcjonują poza instytucjami centralnymi. Zasługują oni, żeby dostać wsparcie w działaniu. Stąd wzięło się moje zaangażowanie w politykę. Wywodzę się ze świata akademickiego, nauki, z działania eksperckiego jako dyrektor w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości, gdzie poza badaniami prowadziliśmy różnego rodzaju projekty edukacyjne dla prawników. Wtedy też zauważyłem, że aby „robić rzeczy” w skali makro, wykraczające poza najbliższe otoczenie hurcie, a nie detalu, konieczne jest wejście w politykę i funkcjonowanie w niej nie tylko w obszarze doradczym, ale również w postaci bezpośredniego działania. To jest właśnie sprawczość, kiedy nie tylko mówimy o danych rzeczach, ale jesteśmy w stanie je zrealizować. Daje to niezwykłą satysfakcję oraz – jak to określa dziś młodzież – „fun”.

W Jak zaczęła się Pana współpraca ze Zbigniewem Ziobrą?

Początkiem była komisja śledcza Rywina. Pojawiłem



Z wiceministrem sprawiedliwości Michałem Romanowskim rozmawia Mateusz Orzechowski. - Po co panu ta polityka? Czy jest pan prawą ręką Ziobry? - pyta redaktor naczelny Wspólnoty

się tam z rekomendacji śp. dr. Kochanowskiego, z którym współpracowałem przy konferencjach w ramach Fundacji Instytutu Ius et Lex. Robiliśmy konferencję o rozliczaniu się z komunistyczną przeszłością. To był też później temat, który podjąłem przy pracy doktorskiej.

W tamtym czasie młody poseł – Zbigniew Ziobro – szukał zaplecza eksperckiego i właśnie ja stałem się jego częścią. Niektórzy mówią, że akademicy nie mają nic do czynienia z praktyką. W moim przypadku było zupełnie inaczej. Jako asystent w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa na początku swojej naukowej drogi na Uniwersytecie Stefana Kardynała Wyszyńskiego na Wydziale Prawa miałem okazję uczestniczyć w prowadzeniu największego śledztwa w Polsce, bo chyba w taki sposób należy o komisji i sprawie Rywina mówić.

W Praca przy komisji Rywina to bardzo odpowiedzialne zadanie. Co Pan tam robił? Jakie były pańskie zadania?

Zająłem się analizą całego materiału dowodowego – wszystkich dokumentów, które były do dyspozycji komisji, w tym projektów poszczególnych ustaw o radiofonii i telewizji. Spędzałem nad tymi dokumentami mnóstwo czasu, żeby przeanalizować, jak czytelnicy pamiętają to, o co tam tak naprawdę chodziło.

A sednem sprawy było podejrzenie pewnego rodzaju „szantażu” w postaci łapówki w zamian za korzystne zmiany w ustawie.

Udało się nam ostatecznie wykazać, że zachodzą uzasadnio-

- Moja praca przy komisji Rywina polegała na analizie dokumentów, zeznań, wyłapywaniu sprzeczności i przygotowywaniu pytań na przesłuchanie

Zbigniew Ziobro ma dużo prawych rąk. Należę do grupy 5 wiceministrów

ne podejrzenia popełnienia przestępstwa.

W Czyli przygotowywał Pan materiały wykorzystywane przez Zbigniewa Ziobrę do prowadzenia przesłuchań?

Tak, zarówno z punktu widzenia procesowego, ale i medialnego – pamiętajmy, że był to wielki medialny spektakl. To było coś niesamowitego – miało się wtedy wrażenie, osadzone w rzeczywistości, że tworzymy historię, coś się zmienia i to naprawdę bardzo dużo – dzięki tej swojej transparentności, którą wprowadziła komisja.

Moja praca polegała na analizie wszystkich dokumentów, analizie wcześniejszych zeznań, wyłapywaniu pewnych sprzeczności między nimi i przygotowywaniu pytań na przesłuchanie dla członka komisji z materiałem wspierającym, pomocniczym.

Na samym końcu dopiero pisanie raportu. Moim zadaniem było stworzenie jego pierwszej i drugiej części – oczywiście z pomocą innych osób.

W Teraz Pan jest w grupie kilku najbliższych współpracowników Zbigniewa Ziobry. Czy określenie prawa ręka ministra byłoby trafne?

Pan minister Ziobro ma dużo prawych rąk (śmiech). Jestem członkiem kierownictwa

Ministerstwa Sprawiedliwości, więc należę do grupy kilku osób, dokładnie pięciu wiceministrów, którzy odpowiadają za działanie ministerstwa. Odpowiadam w dużej mierze za legislację w sprawach rodzinnych, kwestie dotyczące wartości, zaplecze eksperckie ministerstwa, projekty oferujące pomoc wsparcia dla pokrzywdzonych poprzez Fundusz Sprawiedliwości, czy zastosowanie nowoczesnych technologii na potrzeby wymiaru sprawiedliwości. Odpowiadam również za cyberbezpieczeństwo, a wcześniej też za informatyzację.

W Można stwierdzić, że przeszedł Pan przez wszystkie sfery tego resortu.

Tak, wiceministrem jestem od nieco ponad trzech lat, ale wcześniej przez rok byłem pełnomocnikiem ds. Informatyzacji i Cyberbezpieczeństwa oraz ds. Funduszu Sprawiedliwości, czyli de facto takim wiceministrem bez teki. Śmiało mogę stwierdzić, że poza dwoma czy trzema obszarami przez ten czas miałem okazję zapoznać się z każdą dziedziną funkcjonowania ministerstwa. Jeżeli natomiast chodzi o współpracowników ministra, to musimy pamiętać, że Zbigniew Ziobro jest również prokuratorem generalnym

oraz szefem Solidarnej Polski. Być może są osoby, którym Solidarna Polska kojarzy się tylko z Ministerstwem Sprawiedliwości, bo rzeczywiście ma w tym resorcie mocną reprezentację, a tematy ścigania przestępczości i wymiaru sprawiedliwości bardzo mocno kojarzone są z naszą formacją. Nie możemy jednak zapominać o szeregu obszarów, w których Solidarna Polska jest aktywna, poza tym ministerstwem – to np. bardzo ważne kwestie energetyczne, sprawy ochrony środowiska i polskich lasów czy obszar działalności pro-family, czyli wsparcia rodzin, który jest mocno akcentowany zarówno w pracy Ministerstwa Sprawiedliwości, ale i poza nim.

W Aby działać w ministerstwach, aby pracować dla Polski, ważne jest zdobycie władzy ustawodawczej. Pan również o mandat posła się starał. Dlaczego wybór padł właśnie na okręg zamojski?

Mam w historii swojej rodziny przodków, którzy z tych rejonów się wywodzą. Ale było to również zadanie postawione przede mną przez ministra Ziobrę. Tereny Zamojszczyzny czy generalnie wschodniej części województwa lubelskiego zawsze były dla mnie bliskie – również, jeśli mogę tak ująć, ze względu na konserwatywne poglądy ich mieszkańców. Solidarna Polska jest konserwatywną partią o rysie narodowym i chrześcijańskim. Nie bez przyczyny szef resortu sprawiedliwości często powierzał mi zadania związane z polityką prorodzinną, z ochroną wartości chrześcijańskich i narodowych w obszarze

Osoby z Lubelszczyzny, z którymi blisko współpracuje minister Romanowski

Aneta Karpiuk, starosta hrubieszowski

Krzysztof Sowa, radny Zamościa, członek zarządu Solidarnej Polski

Andrzej Borowiec, Nadleśniczy w Biłgoraju

Michał Hafych z Lublina, dyrektor w Centrum Cyberbezpieczeństwa.

Unii Europejskiej. Przez pewien czas odpowiadałem właśnie za te kwestie w ministerstwie, a teraz, mimo że formalnie mam inne obszary swoich działań, to bardzo często i z wielką chęcią do nich wracam.

Tereny Lubelszczyzny – wschód naszego kraju – to ostoja chrześcijańskiej tradycji i Polskości oraz polskiego sposobu myślenia. To był ważny powód, dlatego wybór padł właśnie na ten region.

W Patrząc z perspektywy kilku lat, z którym działaczem lub politykiem z tego okręgu najlepiej się Panu współpracuje?

Moim zadaniem jest przede wszystkim budowanie struktur Solidarnej Polski w regionie. Można powiedzieć, że działalność zapoczątkowana w 2019 była pracą na surowym korzeniu. Nie mieliśmy jeszcze wtedy tak bardzo rozwiniętych lokalnych struktur. Lubelszczyzna – nasz region – postrzegany jest jako miejsce, gdzie Solidarna Polska może się mocno rozwijać i minister Ziobro poprosił mnie, abym się tym zajął. Tu nie chodzi o to, aby wskazywać konkretne osoby, bo mamy tutaj wiele pracujących ludzi, którzy budują Solidarną Polskę.

Jest starosta hrubieszowski Aneta Karpiuk, która bardzo mocno angażuje się w działalność na rzecz swojego powiatu. Mam Krzysztofa Sowę – radnego Zamościa, który jest również członkiem zarządu Solidarnej Polski. Jest Andrzej Borowiec – Nadleśniczy w Biłgoraju i mocny punkt ugrupowania w powiecie biłgorajskim. Jest oczywiście Michał Hafych,

Rywina. iewa Ziobry

Marcin Romanowski (46 lat)

Funkcje publiczne
Od 2019 podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, 2016–2019 - dyrektor Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, 2018–2019 - Pełnomocnik Ministra ds. Informatyzacji i Cyberbezpieczeństwa oraz ds. Funduszu Sprawiedliwości, 2016-2021 - przewodniczący Rady Krajowej Szkoły Administracji Publicznej.

Wykształcenie
Absolwent prawa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, stypendysta Fundacji Konrada Adenauera na Uniwersytecie w Ratybonie, w Greifswaldzie i Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie. Rozprawę doktorską na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, pracował tam jako adiunkt.

Jeden z chłopaków, który został pobity i przez wiele miesięcy leżał w śpiączce, stracił zęby, a jest osobą na wózku i nie może się w pełni komunikować, dostał nowe zęby, dzięki którym może zacząć lepiej funkcjonować i uczyć się na nowo mówić

dyrektor w Centrum Cyberbezpieczeństwa, który jest niezwykle zdolnym i sprawnym młodym człowiekiem, bardzo mocno angażuje się w działalność na terenie całego okręgu, a szczególnie na południu. Jest to naprawdę grupa wielu osób, co pokazuje ostatnia akcja „W Obronie Chrześcijan”, w ramach której bez jakiegos nadzwyczajnego wysiłku udało nam się zebrać w okręgu ponad 12 tysięcy podpisów. To owoc pracy i zaangażowania bardzo wielu osób, które dostrzegają właśnie to, że program Solidarnej Polski jest dla nich atrakcyjny i odpowiada ich sposobowi myślenia o tym, jaka powinna być nasza Ojczyzna.

WZ **Zajmował się pan Funduszem Sprawiedliwości. Co mieszkańcy naszego regionu – Zamojszczyzny – zyskali dzięki tym pieniądżom?**

W każdym powiecie, w każdym mieście, gdzie jest sąd rejonowy, działa punkt, do którego zgłosić może się osoba pokrzywdzona. Otrzyma tam pomoc – przede wszystkim wsparcie prawne, ale może też uzyskać wsparcie psychologiczne czy materialne.

Jeden z chłopaków, który został pobity i przez wiele miesięcy leżał w śpiączce, stracił zęby, a jest osobą na wózku i nie może się w pełni komunikować, dostał nowe zęby, dzięki którym może zacząć lepiej funkcjonować i uczyć się na nowo mówić. Symbolem Funduszu

Sprawiedliwości jest przede wszystkim cała sieć takich punktów funkcjonujących na terenie Polski – równomiernie w każdym mieście z sądem rejonowym. Muszę tutaj również wspomnieć o strażakach z OSP. Fundusz Sprawiedliwości to w 99 proc. kary od pijanych kierowców. Straż pożarna nie jest obecnie tylko instytucją zajmującą się ochroną przeciwpożarową, ale również – a może przede wszystkim – ratuje zdrowie i życie poszkodowanym w wypadkach. To, że są bisko jest szczególnie ważne w miejscowościach oddalonych od pogotowia ratunkowego czy Państwowej Straży Pożarnej – tam ochotnicy są pierwsi na miejscu wypadku komunikacyjnego i pomagają zawodowym strażakom. Z tego powodu wspieramy OSP, dając im sprzęt do ratowania zdrowia i życia. Pilotaż programu był w roku 2017, a na stałe ruszył on w 2018 – przez ten czas kilka milionów złotych trafiło do lubelskich ochotników i cieszymy się, że w taki sposób możemy te środki pochodzące od przestępców wykorzystywać. Pamiętajmy, że poza tą ważną funkcją OSP w zakresie ratownictwa, to szczególnie w mniejszych miejscowościach – obok kół gospodyń wiejskich – są one solą zaangażowania społecznego i tworzą lokalną wspólnotę.

Mateusz Orzechowski

Pijana kobieta urodziła pijane dziecko. Śledztwo wszczęte

Prokuratura wszczęła już śledztwo, ale kobieta nie została jeszcze przesłuchana. Chodzi o głośną sprawę 31-latki z gminy Wojcieszków, która urodziła pijane dziecko.

Wszystko rozegrało się w sobotę, 12 listopada. Był wieczór. – Dostaliśmy zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym citroenie. Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką, ale nie chciała wskazać, kto kierował autem. Z naszych ustaleń wynikało, że była to właścicielka samochodu – relacjonował aspirant sztabowy Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.



Wszystko zaczęło się od zgłoszenia o stojącym w rowie, uszkodzonym citroenie

Funkcjonariusz dodał, że kobieta miała w organizmie ponad promil alkoholu. – Ze względu na zaawansowaną ciążę zapadła decyzja o przewiezieniu kierującej do szpitala. Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu (policja nie podaje dokładnego stężenia – aut.) – relacjonuje Józwik. Infor-

macja o zdarzeniu obiegła cały kraj. Polsat News poinformował nieoficjalnie, że noworodek miał w organizmie ponad trzy promile alkoholu. Śledztwo w tej sprawie wszczęła już Prokuratura Rejonowa w Łukowie. – Będziemy sprawdzać, czy w tej sprawie mogło dojść do narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego

uszczerbku na zdrowiu – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Adam Makosz, zastępca prokuratora rejonowego w Łukowie i dodał, że matka nie została jeszcze przesłuchana. Przebywa w szpitalu. Śledczy nie odnoszą się do kwestii zawartości alkoholu w organizmie noworodka.

Grzegorz Rekiel

Peugeot poszedł z dymem

Auto stanęło w płomieniach w garażu podziemnym. Uszkodzeniu uległ też inny pojazd.

Do zdarzenia doszło w bloku przy ul. Spacerowej w Puławach. Jak ustaliła policja, właściciel samochodu zaparkował auto i poszedł do domu. Po pewnym czasie wrócił i chciał je odpalić. Wtedy zauważył, że spod maski wydobywa się dym. Próbował ugasić ogień gaśnicą, niestety bezskutecznie, dlatego wybiegł z garażu i wezwał straż. Na miejscu interweniowały trzy jednostki PSP, w tym jedna

z drabiną i strażacy ochotnicy z OSP Włostowice. W garażu powstało bardzo duże zadymienie. Ogień udało się szybko ugasić. Oprócz osobowego citroena uszkodzeniu uległ również pojazd zaparkowany w pobliżu oraz instalacja sanitarna i elektryczna w garażu podziemnym. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było zwarcie instalacji elektrycznej. Postępowanie w tej sprawie prowadzi policja. Kluczowa będzie opinia biegłego z zakresu pożarnictwa.



Osobowy citroen spłonął doszczętnie. Ucierpiało także auto zaparkowane obok oraz instalacja sanitarna i elektryczna w garażu podziemnym

Marta Pietron

Przechodzień dostał butelką w głowę

Kryminalni zatrzymali 20-letniego mieszkańca Lublina, który odpowie za rozbój. Sprawca zaatakował przechodnia butelką. 39-latek został obezwładniony i stracił telefon.

Do zdarzenia doszło jeszcze w październiku na ulicy Szczerbowskiiego w Lublinie. 39-latek z zaskoczenia został zaatakowany przez agresywnego napastnika. Sprawca najpierw od tyłu uderzył mężczyznę butelką w głowę. Ten stracił równowagę i upadł

na ziemię, a sprawca zadał jeszcze kilka ciosów pięścią. W wyniku napadu mieszkaniec Lublina stracił telefon komórkowy. Kryminalni z 4. komisariatu i KMP w Lublinie prowadząc czynności operacyjne, namierzyli sprawcę. To 20-letni miesz-

kaniec Lublina. Mężczyzna usłyszał zarzuty rozbój. 20-latek decyzją został aresztowany na 3 miesiące - informuje nadkom. Kamil Gołębowski z lubelskiej policji. Zrabowany telefon odnaleziono w lombardzie.

(McM)

Doprowadził do zderzenia czterech aut

Okazało się, że 31-latek nie dość, że jechał na podwójnym gazie, to jeszcze ma aktywny zakaz prowadzenia pojazdów.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek na drodze S12

w Anielinie (gm. Puławy). Kierujący Oplem Vivaro 31-letni mieszkaniec Radomia nie zdążył wyhamować i uderzył w jadącego przed nim mercedesa. Auto popchnięte od tyłu uderzyło z kolei w poprzedzające go go peugeota, a ten w fordą. W rezultacie zderzyły się cztery pojazdy. Uczestnicy kolizji

wezwali policję. Na miejscu funkcjonariusze sprawdzili trzeźwość kierowców. - Okazało się, że 31-latek ma niespełna promil alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu go w systemach policyjnych wyszło na jaw, że w ogóle nie powinien wsiadać za kierownicę bowiem

ma aktywny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Pozostali kierujący byli trzeźwi. Mieszkaniec Radomia stanie przed sądem.

Marta Pietron

Umowa na rewitalizację Parku Zdrojowego podpisana

Perła uzdrowiskowa Polski coraz piękniejsza. Odnowią źródło miłości. Wybudują tężnię

Nałęczów: Prace w Parku Zdrojowym już się rozpoczęły. Kuracjusze i mieszkańcy już niebawem będą mogli korzystać z odnowionego serca miasta.

Po usprawnieniu ruchu pojazdów na nazywanym przez niektórych „dziwnym skrzyżowaniu” w centrum Nałęczowa nadszedł czas na poprawę stanu serca uzdrowiskowego miasteczka, czyli Parku Zdrojowego. Jest to jedno z miejsc najchętniej odwiedzanych przez turystów, ale i mieszkańców.

Jak podkreślają samorządowcy, jest to jedna z największych inwestycji w mieście.

Co się zmieni?

W planach jest przede wszystkim zagospodarowanie terenów zielonych zabytкового Parku Zdrojowego, prace architektoniczno-budowlane i rewitalizacja zdegradowanych terenów strefy uzdrowiskowej.

Oświetlenie zostanie wymienione na energooszczędne, odnowione będzie Źródło Miłości, odnowiona będzie leżalnia i altana na Wyspie Miłości. Ale to nie wszystko. Odnowiona zostanie także część parkowych alejek i powstaną nowe mostki. Oczyszczony będzie też staw, na którym zamontowana zostanie nowa fontanna. Pierwsze prace już ruszyły.



Prace ruszyły z kopyta. Staw w Parku Zdrojowym został już opróżniony z wody

Nałęczów ma cieszyć nasz oczy jako miasto - ogród. W tym celu wykonane zostaną też prace pielęgnacyjne na terenach zielonych i nowe nasadzenia - będzie to ponad sto różnych gatunków roślin - krzewów, drzew i kwiatów.

O nowe alejki i kwiatną łękę wzbogaci się łukowa część Parku Zdrojowego. Powstanie tam też mająca służyć mieszkańcom, kuracjom i turystom tężnia.

Umowa podpisana

W związku z tym w poniedziałek, 14 listopada w Parku Zdrojowym w Nałęczowie odbyła się konferencja prasowa, której tematem była rewitalizacja miasta. Podpisana została też umowa z wykonawcą prac w Parku Zdrojowym i na ulicy Lipowej.

Łącznie na te zadania gmina Nałęczów udało się pozyskać ponad 16 mln zł z Regionalnego Pro-

gramu Operacyjnego Województwa Lubelskiego oraz funduszu Polski Ład.

W spotkaniu udział wzięli Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa, Michał Mulawa, Wicemarszałek Województwa Lubelskiego, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa i główny wykonawca prac rewitalizacyjnych, Henryk Wierzbicki.

- Dla mnie jako burmistrza Nałęczowa to jest konferencja historyczna - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Listopad to jest miesiąc, kiedy przypadają dokładnie cztery lata od rozpoczęcia obecnej kadencji naszego samorządu. Kadencji, w której postawiliśmy na bardzo aktywne aplikowanie o dotacje zewnętrzne po to, aby realizować różnego rodzaju inwestycje - dodaje.

Pardyka podkreśla, że są to głównie inwestycje dedykowane mieszkańcom - poprawa

infrastruktury, poziomu bezpieczeństwa poprzez budowanie nowych dróg, chodników, ciągów pieszo-rowerowych, poprawa jakości życia - inwestycje wodno-kanalizacyjne, ale także tworzenie nowych miejsc pracy. Podkreślił, że do tej pory udało się zrealizować inwestycje o łącznej wartości kilkudziesięciu milionów złotych.

- Nie należy zapominać o tym, że Nałęczów jest gminą uzdrowiskową i niezbędne jest inwestowanie również w tę infrastrukturę uzdrowiskową, w Park Zdrojowy, w strefy ochrony uzdrowiskowej, które znajdują się na terenie naszej gminy. To są inwestycje, które mają służyć i mieszkańcom, i kuracjom, którzy przyjeżdżają - zaznacza Pardyka.

Prace zakończyć się mają do wiosny 2024 r., ale spora ich część zakończona zostanie do jesieni przyszłego roku.



Michał Mulawa,
wicemarszałek województwa

Rozwój uzdrowisk to również nowe miejsca pracy. Nałęczów to perła uzdrowiskowa Polski, ale to również bardzo ważne miasto dla Zarządu Województwa Lubelskiego. Będziemy je nadal wspierać, chcemy, aby się rozwijało.

Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Łączna wartość działań, które będziemy realizować, to jest około 24 mln zł. W tym momencie 4,5 mln zł jest inwestowanych w rewitalizację Parku w ramach środków pozyskanych z Regionalnego Programu Województwa Lubelskiego, natomiast dzięki programowi Polski Ład dziś podpisujemy umowę o wartości ponad 18 mln zł - kompleksowa rewitalizacja Parku Zdrojowego, wymiana oświetlenia, zadania hydrotechniczne związane z oczyszczeniem stawu, nowe mostki, rewitalizacja terenów zielonych, prace budowlane związane z odtworzeniem elementów małej i większej architektury, która się historycznie na terenie Parku Zdrojowego znajdowała.

To nie koniec planów. Jest wsparcie Województwa Lubelskiego

Ale inwestycje w obszarach strefach ochrony uzdrowiskowej na tym się nie zakończą. Jak zapewnia burmistrz, gmina pozyskała już środki z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na budowę tężni, jaka znajdzie się w Parku Zdrojowym.

- Sumując te wszystkie działania, które będziemy podejmować w ciągu najbliższych dwóch lat, do zainwestowania mamy kolejne 35 mln zł - informuje Pardyka. - Perspektywa dla Nałęczowa jest bardzo obiecująca. Po raz pierwszy historycznie w Nowym Regionalnym Programie Województwa Lubelskiego mają się znaleźć środ-

ki dedykowane dla gmin uzdrowiskowych - dodaje.

Gmina szkuje się więc do pozyskiwania kolejnych środków. Przez dwa najbliższe lata zarówno miasto Nałęczów, jak i cała gmina, będą terenem budowy.

- Wsparcie dla lubelskich uzdrowisk było bardzo, bardzo znikome, a w wielu przypadkach nie było go wcale - mówi Michał Mulawa. - Uważam, że rozwój funkcji uzdrowiskowych, rozwój Nałęczowa jest bardzo ważny dla rozwoju województwa lubelskiego. Stąd nasze wspólne działania i zmiana strategii Województwa Lubelskiego dotyczącej rozwoju uzdrowisk, ale też konkretne działania właśnie dla Nałęczowa - zapewnia.

AG

Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa w Białej, Radzyniu i Parczewie. Porozumienie podpisane

Liczą na 1000 mieszkań

Są plany powołania kolejnej na Lubelszczyźnie Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. Podczas spotkania Prezes Krajowego Zasobu Nieruchomości Arkadiusz Urban oraz przedstawiciele 15 gmin z regionu podpisali akt potwierdzający wolę utworzenia spółki.

Chęć przystąpienia do nowego programu na południowym Podlasiu wyraziło 10 gmin z powiatu bialskiego (Janów Podlaski, Kodeń, Konstantynów, Łomazy, Piszczac, Rokitno, Rossosz, Sławatycze, Sosnowka, Tucznia), 4 gminy z powiatu radzyńskiego (Borki, Komarówka Podlaska, Radzyń Podlaski - gmina miejska, Radzyń Podlaski - gmina wiejska) oraz miasto Parczew.



15 gmin z naszego regionu podpisało porozumienia w sprawie chęci przystąpienia do SIM

Potencjał programu

Prezes Krajowego Zasobu Nieruchomości przypominał w Białej Podlaskiej, że obecnie projekt liczy 350 gmin w 30 SIM-ach.

- Takich inicjatyw jak dzisiejsza mamy obecnie ok. 8-10 w drodze, więc liczymy na to, że już wkrótce Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych będzie 40, co pewnie przełoży się na kolejne 100 gmin, a tym samym będzie to coraz bliżej 1/4 wszystkich gmin w Polsce. Docelowo potencjał programu

oceniamy na co drugą gminę w Polsce - mówi prezes Arkadiusz Urban.

SIM ma być w pewien sposób rewolucyjny. Możliwe, że w regionie powstanie aż 1000 mieszkań. Będą budowane przy wsparciu rządowym i z udziałem gmin.

- Kiedy spotkaliśmy się z panem Prezesem (Urbanem, red.) w Warszawie, dowiedzieliśmy się, że SIM ma sens, jeśli wybudujemy co najmniej 1000 mieszkań. Zaczęłam wówczas zastanawiać się, czy rzeczywiście mamy aż ta-

kie potrzeby. Wygląda na to, że będzie więcej niż 1000 mieszkań, a więc będzie to jeden z lepszych, większych SIM-ów - podkreślił senator Grzegorz Bierecki.

Szansa dla młodych

Dariusz Stefaniuk dodaje, że projekt jest skierowany szczególnie do osób młodych.

- Każdy z nas prawdopodobnie ma, miał lub będzie miał kredyt hipoteczny i widzi, jaka jest dzisiaj sytuacja rynkowa oraz jak trud-

SIM ma otrzymać na inwestycje preferencyjny kredyt udzielony przez Bank Gospodarstwa Krajowego do wysokości 80 proc. kosztów przedsięwzięcia. Aby ułatwić gminom przystąpienie do projektu, każda może otrzymać po 3 mln złotych ze specjalnie powołanego Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa

Możliwe, że w regionie powstanie aż 1000 mieszkań

no dzisiaj młodym ludziom ten kredyt otrzymać. (...) I ta inwestycja, o której mówił pan Prezes - zatrzymanie wiboru na niskim, stałym poziomie daje szansę młodym ludziom, młodym małżeństwom, że to upragnione mieszkanie będzie - dodał poseł PiS.

Społeczna inicjatywa mieszkaniowa to spółka realizująca budownictwo społeczne. Jej zadaniem jest budowanie mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu. Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe (SIM) to filar do-

konującego się właśnie przełomu w budowie mieszkań o umiarkowanym czynszu. SIM-y (dawne TBS-y) to spółki tzw. not for profit budujące mieszkania społeczne.

KZN zaangażowany jest w 33 spółkach, z czego 30 stanowią Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe, do których przystąpiło już przeszło 350 gmin. Ta ilość chętnych gmin stale rośnie i oceniać można, iż może to być nawet co druga gmina w Polsce, czyli około 1-1,2 tys. gmin.

Maciej Maciejuk

REG

Dzień Wcześniaka w puławskim szpitalu

Ważyły nawet mniej niż kilogram. Wojownicy z porodówki



Dyrektor SP ZOZ w Puławach podkreślał, że szpitalny oddział noworodkowy zapewnia wcześniakom opiekę na najwyższym poziomie. Dziękował wykwalifikowanemu personelowi za pracę i wsparcie dla rodziców maluszków

- Wcześniaki to wojownicy - tak o swoich maluszkach, dzieciach narodzonych przed terminem mówią mamy, które razem z personelem Oddziału Noworodkowego SP ZOZ w Puławach walczą o ich prawidłowy rozwój. W ubiegłym tygodniu wzięły udział w obchodach Dnia Wcześniaka.

Dzień Wcześniaka od 2011 roku na całym świecie jest obchodzony 17 listopada. Inicjatorem akcji w Polsce była fundacja „Wcześniak - Rodzice Rodzicom”. Symbolem Dnia Wcześniaka jest kolor fioletowy

oraz sznureczek, na którym jest zawieszona 10 skarpetek, spośród których jedna jest mniejsza od pozostałych. Jak pokazują statystyki, wcześniakiem rodzi się co 10 dziecko. Według Światowej Organizacji Zdrowia za wcześniaka uważa się dziecko urodzone między 22 a 37 tygodniem ciąży. Taki maluch wymaga specjalistycznej opieki, jaką mali pacjenci i ich rodzice są otoczeni m.in. na Oddziale Noworodkowym puławskiego szpitala.

Do udziału w obchodach Dnia Wcześniaka personel oddziału zaprosił mamy swoich małych pacjentów, aby na własnym przykładzie opowiedziały, co się dzieje, kiedy dziecko rodzi się za wcześnie, jakie pojawiają się wtedy problemy



Małgorzata Michalczyk, mama wcześniaka

Jak to jest, gdy na świecie pojawia się wcześniak?

Ten najpiękniejszy dzień staje się tym najgorszym. Z tym trzeba sobie długo wewnętrznie radzić. Córka urodziła się w Sylwestra, a powinna urodzić się dopiero 17 marca, czyli 2,5 miesiąca za wcześnie. Wszystko było książkowo, idealnie. To spadło na nas, jak grom z jasnego nieba. Z maluszkami trzeba odwiedzać wielu lekarzy. Praktycznie w każdym tygodniu mieliśmy wizyty u różnych specjalistów od rehabilitacji, po neurologa, audiologa, kardiologa. Trzeba być bardzo czujnym, czy coś jest normą, czy dzieje się coś, co jest konsekwencją wcześniactwa.

i z czym muszą mierzyć się rodzice takich maluchów.

- Melania urodziła się o 23.51 w Sylwestra, mama w brokatowej sukience. Małeństwo ważyło 980 gramów, mierzyła 35 cm. Chyba zawsze zapamiętam te liczby - zaczęła swoją opowieść jedna z mam,

ze łzami w oczach, dziękując personelowi szpitala za wsparcie, pomoc w przyswojeniu umiejętności karmienia piersią. - Melcia teraz pięknie się rozwija, gada całymi dniami, tańczy - dodaje.

Marta Pietroni



Ewa Ostrowska, mama wcześniaka

Max urodził się w 30 tygodniu ciąży, ważąc 1850 gramów, wzrostowo 43 cm. Nasz start był bardzo trudny. Będziemy to wspominać do końca życia. Cały czas pracujemy z panią fizjoterapeutką, neurologopedą, fizjoterapeutami sensorycznymi. Widzę ogromne postępy. Na początku dziecko w ogóle mi się nie ruszało, teraz strach go zostawić, jest żywy, gada, śmieje się, powoli bawi się zabawkami. Jest wojownikiem, jak każde dziecko tu na sali. To są prawdziwi wojownicy, którzy uczą nas siły życia.

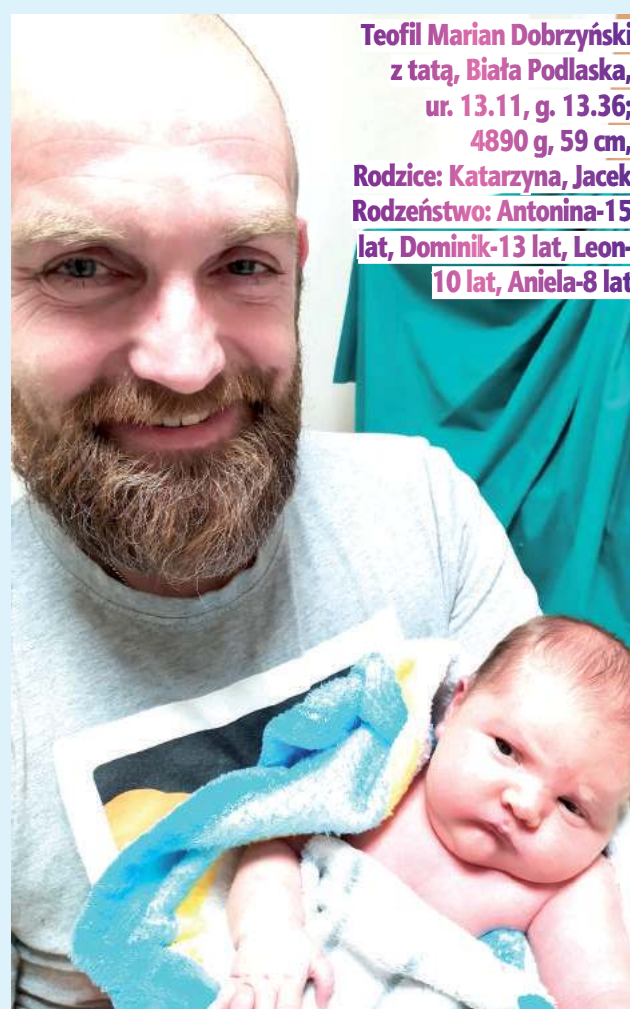
dr Marcin Bryczek, neurolog dziecięcy SP ZOZ w Puławach

Problemy z wcześniakiem pojawiają się nie tylko w momencie, kiedy on się rodzi, nie chce oddychać, nie chce jeść i przybywać na wadze. To również później opieka długoterminowa, długofalowa. Dziecko przedwcześnie urodzone wszystkie swoje niedobory względem dzieci urodzonych o czasie wyrównuje około 4. , 6. roku życia. Początkowo są to problemy związane z rozwojem psychomo-

torycznym, gdzie rodzice skupiają się głównie nad problemami motorycznymi i tu potrzebny jest przewodnik, czyli fizjoterapeuta, który poprzez prawidłowe wzorce będzie torował ten rozwój. Później potrzebni są neurologopedzi, gdyż pojawiają się problemy z jedzeniem, żuciem, z mową, wadami wymowy, terapeuci sensoryczni, gdyż mamy często zaburzenia czucia powierzchniowego, głębokiego, różnego rodzaju nadwrażliwości. Potrzebni są pedagodzy, gdyż takie dzieciaczki mają często problemy z koncentracją, uwagą.

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Daia Jonaszko



Teofil Marian Dobrzyński
z tatą, Biała Podlaska,
ur. 13.11, g. 13.36;
4890 g, 59 cm,
Rodzice: Katarzyna, Jacek
Rodzeństwo: Antonina-15
lat, Dominik-13 lat, Leon-
10 lat, Aniela-8 lat



Marcel Radomski,
Lubartów
ur. 17.11,
g. 11.25;
3240 g,
54 cm,
Rodzice:
Karolina,
Łukasz
Rodzeństwo:
Oliwka-12 lat



Nadia Delmanowicz,
Wólka Rokicka
ur. 16.11,
g. 11.13;
2850 g,
51 cm,
Rodzice:
Karolina,
Mateusz
Rodzeństwo:
Natan-3 lata,
Nikola-1 rok 8 m-cy



Nikodem Świątlicki,
Zezulin Niższy
ur. 17.11, g. 0.45; 4200 g, 57 cm,
Rodzice: Iza, Paweł



Wiktoria Widłak,
Międzyrzec
Podlaski
ur. 8.11,
g. 10.20;
3780 g,
56 cm,
Rodzice:
Agnieszka,
Karol
Rodzeństwo:
Marcel-8lat, Iga-5 lat

Słód z Powiśla, najlepsze chmiele w Polsce i dużo spragnionych konsumentów...

Browar w Puławach był nad Wisłą

Dzisiaj w tym miejscu jest skrzyżowanie niewielkiej ulicy Browarnej z ulicą 4 Pułku Piechoty. W końcu XIX wieku działał tu browar Józefa Landaua. Miał pełne ręce roboty: Puławy były przecież poważnym ośrodkiem akademickim, a wiadomo, że student bez piwa obcyć się organicznie nie może.

Nowa Aleksandria (tak za cara nazywały się Puławy) była również prężnym ośrodkiem handlowym. Podejmowaniu różnych inicjatyw sprzyjała stosunkowa zamożność mieszkańców. Głównym ośrodkiem i katalizatorem życia społecznego była Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa ze swoją rosyjską kadrą i wielonarodową studenterią. Polsko-żydowskie miasteczko położone było na szlakach handlowych, co gwarantowało rozwój rzemiosł i usług. Oczywiście jest, że znakomicie prosperowała gastronomia.

Jak robiono piwo w Puławach

Nie wiemy zbyt wiele o szczegółach i strukturze interesu ani o osobie właściciela. Nie mamy nawet pewności, że sam mieszkał w Puławach, a nie tylko był właścicielem firmy. Dla historyków gospodarki są to rzeczy kluczowe, ale nas bardziej interesuje jakość trunku, jaki warzono dla mieszkańców. Kluczowym pytaniem jest, jakie piwo produkowano w browarze Landaua.

Zachowana etykieta sugeruje, że w ofercie było piwo jasne.



Puławski browar w czasach swojej świetności, pod zarządem Józefa Landaua. W dalszej perspektywie Wisła. Możemy domyślać się, że widoczny w dalszym tle statek należał do flotyli Edelmanów, którzy posiadali ich kilka

Zbyt wiele nam to nie mówi. Czy przypominało najpopularniejsze w dzisiejszych marketach lagery? Jeśli tak, musielibyśmy założyć, że browar posiadał własną lodownię, bo do produkcji potrzebne są niskie temperatury. Bliskość Wisły temu sprzyjała. Być może było jeszcze i piwo ciemne. Dla znawców podpowiem, że raczej nie było podobne do dzisiejszych potężnej mocy porterów a wyraźnie lżejsze. Czy Landau produkował też piwa górnej fermentacji (jest to o tyle łatwiejsze, że wystarczy im zapewnić temperaturę kilkunastu stopni Celsjusza)? Pewnie tak, bo robi się je szybciej i łatwiej. Komu sprzedawał swoje produkty? Raczej musiało to być niewielkie przedsięwzięcie, mimo dość starannej kwerendy nie trafiliśmy na ślady, by piwo wykraczało poza granice miasta i cieszyło się większą popularnością w Lublinie czy innych większych ośrodkach.

Puławy dostarczały wszystkiego

Skąd Landau brał surowce? Tu odpowiedź jest prosta. Do produkcji piwa trzeba czterech składników. Wódę czerpał pewnie z Wisły, była ona wtedy w doskonałym stanie. Z jęczmieniem nie było przecież na żyznym Powiślu najmniejszych kłopotów. Zanim jednak wrzucił się go do browarniczej kadzi, trzeba go zesłodować (czyli pozwolić ziarnom zakiełkować, a potem nagle ten proces przerwać) - Landau miał własną słodownię w Wólce Profeckiej, a chmiel z okolic Puław i dzisiaj słynie ze swojej jakości (patrz ramka). Żałujemy, ale zupełnie nie wiemy, jakimi drożdżami fermentowano piwną brzość - odpowiedź na to pytanie pozwoliłaby nam określić, jakie piwa produkowano: według ekspertów to właśnie drożdże i fermentacja mają decydujący wpływ na jakość trunku!

W miejsce browaru fabryka marmolady

Inaczej było już po I wojnie światowej. Browar został w czasie działań wojennych poważnie uszkodzony i już produkcji nie wznowiono. W to miejsce ruszyła fabryka marmolady. Przemysłowy produkt nie cieszył się specjalną estymą bardziej wymagających konsumentów. Twardy jak kamień, pakowany w drewniane skrzyneczki, mocno i na niekorzyść odróżniał się od produkowanych rzemieślniczo albo tylko na własny użytek konfitur, z których największą renomą cieszyły się sliwkowe. Piwosze musieli się kontentować (nie było w tym krzywdy...) piwem od ówczesnego potentata piwowarskiego, spółki Habersbusch i Schiele oraz Okocimskim.

Zbigniew Smółko



Budynek browaru od strony rzeki. Można przypuszczać, że zdjęcie wykonano po 1915 roku, kiedy zakład przez kilka lat stał opuszczony



W zbiorach birofilów (czyli kolekcjonerów przedmiotów związanych z piwem: etykiet, kapsli, kufli, podkładek pod kufle itd.) zachowała się etykieta z piwa jasnego z puławskiego browaru. Czym było „obciaganie browaru”, którym zajmował się wymieniony P. Manikow? Było to nic innego jak butelkowanie. Skądinąd wiemy, że Manikow robił też firmowe kufle

Także dzisiaj okolice Puław są wiodącym ośrodkiem produkcji chmielu. Lokalne, wyhodowane przy udziale uczonych z Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa odmiany, cieszą się niezwykłą popularnością wśród znawców w całej Europie. Co ciekawe ich nazwy nawiązują ściśle do historii miasta i rezydencji: oprócz Lubelskiego mamy Marynkę (czyli Marię z Czartoryskich Wirtemberską, dla której wybudowano słynny pałac), Izabellę (oczywiście od księżnej...) i Sybillę (od puławskiej Świątyni Sybilli)



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Region w dawnej fotografii. Banie nad Białą Podlaską



Dzisiejsza ulica Brzeska w Białej Podlaskiej, zdjęcie wykonane przez niemieckiego żołnierza po sierpniu 1915 roku. Kościół pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny był do 1864 roku siedzibą zakonu bazylianów (katolickich mnichów obrządku unickiego). Nosił wtedy wezwanie świętej Barbary. Po 1874 zamieniono go na cerkiew prawosławną. Widomym znakiem tego była instalacja, charakterystycznych dla cerkwi „bań” i nadano wezwanie Narodzenia Najświętszej Marii Panny. W ręce katolików (tym razem już obrządku rzymskiego) wrócił po 1918 roku, w 1919 powołano parafię. „Banie” sunięto w okresie międzywojennym

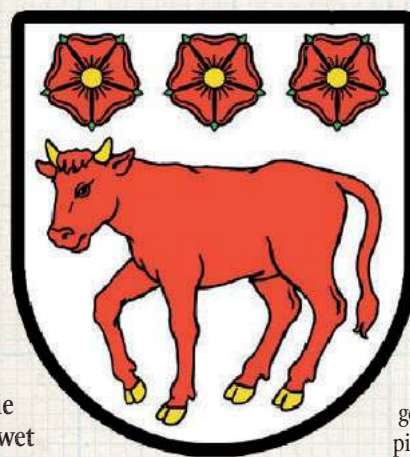


BOŚMY BARDZO HERBOWI

Ciołek i kwiatki w herbie Wojcieszkowa

Czasem nowocześni „herbotwórcy” puszczają po prostu wodze fantazji i powstają wtedy heraldyczne „wynalazki” Zdecydowanie lepszym sposobem jest staranne przejrzanie znaków, które kiedyś funkcjonowały na danym terenie i odwołanie się właśnie do nich, nawet jeśli nie miały charakteru miejskiego. Tak zrobiono w Wojcieszkowie (pow. łukowski).

Herbem gminy Wojcieszków jest w białym polu tarczy ciołek czerwony z żółtymi rogami i kopytami, powyżej którego umieszczone są trzy róże pięciopłatkowe



z zielonymi wypustkami i żółtym środkiem - rzecz podjęta w 2004 roku stosowna uchwała Rady Gminy. Przyczepić się można nieco do koloru „żółtego”. Heraldyka jest dziedziną dość ścisłą, ma swoje zasady i specyficzny język, w którym

mówi się nie o kolorze żółtym a metalu złotym - ale to detal.

Samo godło odwołuje się zaś do dwóch wcześniejszych, szlacheckich znaków. Ciołek to staropolski Ciołek (tego herbu był m.in. Stanisław August Poniatowski, co mu wypomniano...) jeden z najstarszych znanych polskich herbów. W XV wieku nosił go Klemens Ciołek z Bielan, pierwszy znany nam z imienia i nazwiska właściciel Wojcieszkowa, który odkupił go w 1437, pewnie od rodziny założycieli. Kwiat zaś to nawiązanie do równie dawnego herbu Doliwa, jakim posługiwał się w XVI wieku Mikołaj Dzik, który wyjednał nadanie wsi praw miejskich.

Zbigniew Smółko
REG

Rosjanin? Białorusin? Litwin? Estończyk? Polak? - Stanisław Bułak-Bałachowicz, zwycięzca spod Dratowa i Puchaczowa (cz. I)

Bohater kilku narodów, pogromca bolszewików

Urodził się pod Wilnem. Na ochotnika służył w armii carskiej, potem na chwilę przystał do bolszewików, ale szybko zrozumiał, co to za towarzystwo, zmienił front i dołączył do „białych”. Następnie proklamował m.in. niepodległość Białorusi, był wodzem sojuszniczej armii Rzeczypospolitej i generałem Wojska Polskiego. Jego barwny oddział odegrał doniosłą rolę w rozbiciu bolszewików na Lubelszczyźnie. W czasie okupacji tropili go zarówno hitlerowcy, jak i Sowieci.

Atak spod Dratowa na Puchaczów ruszył w nocy z 14 na 15 sierpnia 1920 roku. Na operującą w okolicach Lubartowa, Łęcznej i Lublina 58 dywizję strzelców pułkownika Popowa i pododdziały bolszewickiej kawalerii spadł wściekły atak przechodzących niespodziewanie do generalnej ofensywy armii polskiej. Dla wielu z krasnoarmiejców ostatnim w życiu zaskoczeniem był fakt, że rąbiący ich bez pardonu niechlujnie ubrani żołnierze krzyczą i kląną po rosyjsku...

Dziecko Europy

Miłośnicy wkładania postaci historycznych do ładnie opisanych szufladek z Bułak-Bałachowiczem będą mieli ogromny problem. Urodził się w 1883 roku w Mejsztach koło Wilna. Co to oznaczało? Że był katolikiem, że związany był wychowaniem i otoczeniem z kulturą zachodnią, jednocześnie zaś czuł się poddanym Imperium Rosyjskiego. Mówił po polsku, rosyjsku, niemiecku (był to wtedy język inteligencji, która kształciła się przeważnie w uniwersytetach nad Bałtykiem) oraz po chłopsku, czyli białorusku. Zdaje się, że długo nie odnajdywał w sobie smykałki do wojaczki. Ojciec myślał o wykirowaniu go na księdza, ale młodzieńcowi nie to było w głowie. Początkowo pracował jako ekonom u Plater-Zyberków, gdzie zarządzał wspaniałą stadniną. Nawet i przy tej robocie szybko pokazał, że



Stanisław Bułak-Bałachowicz i jego barwne towarzystwo. Ponoć w oddziale można było usłyszeć nawet język hiszpański i mongolski, acz dzielni żołnierze, tłukąc bolszewików, najchętniej porozumiewali się po rosyjsku

jest urodzonym liderem, Rozsądzał spory między włościanami a dworem i to zwykle na korzyść chłopstwa, zasłynął też osobistym pojmaniem rzeźmieszka prześladowającego okolicę.

Pod każdym sztandarem byle nie czerwonym

Dopiero kiedy wybuchła wojna 1914 roku został zmobilizowany do armii rosyjskiej. Szybko wyrąbuje sobie lampasy oficerskie i awans na stopień szefa kawaleryjskiego szwadronu. Po trzech latach ma cały szereg odznaczeń wojennych - a nie były to jeszcze czasy, kiedy w Rosji nimi szafowano „biez tołku”. Szybko ustalił swój „modus operandi”: zebrać oddział, przejść na tyły wroga im głębiej, tym lepiej, wyskoczyć w szalonym ataku, a potem zniknąć gdzieś w głębokiej tajemnicy. Pal sześć, że postrzelany, że ranny, że bez żołdu i zaopatrzenia. Pamiętacie opowieści o tym, jak to Kmicic „Chowańskiego podchodził”? Partyzant pierwszorzędny! W 1918 jego pułk kawalerii przez chwilę zostaje podporządkowany bolszewikom, ale Bałachowicz szybko orientuje się, że to nie dla niego towarzystwo i przeprowadza swój oddział na stronę „białych” do armii generała Judenicza. Jeżeli miał jako młodzieniec jakieś lewicowe zapatrywania, to błyskawicznie się z nich wyleczył. Podziały polityczne i narodowościowe są w tym czasie zupełnie zatarte: Bałowie próbują stworzyć własne państwa, swoje aspiracje zaznaczają artykułowac Białorusini,

Rosjanie biją się między sobą, Polacy są w szeregach wszystkich stron konfliktu... Bałachowicz ma jednak prosty azymut: byle przeciw czerwonym! Biją się z nimi Estończycy? W porządku, oficer gotów jest nadstawić głowę w armii estońskiej! W czasie wojny łatwo o awanse: szybko zostaje dowódcą kawalerii ze stopniem generała-majora (którego jednak potem nikt nie będzie uznawał). Chwilę potem deklaruje się nawet jako żołnierz Republiki Białoruskiej.

Coś między wojskiem a bandą

W 1920 roku przystaje do armii polskiej. Jego oddział liczył około ośmiuset szabel i bagnietów, ale rozrastał się błyskawicznie. Pasował każdy! Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Niemcy, Polacy, Finowie i Estończycy, szlachta, mieszczenie, chłopci, cała gromada opryszków, żołnierze imperium carskiego, jeńcy wojenni, złodziejaskowie i cwaniaki spod Pskowa i *wsiąkają drugą gaję swołocz*. Nawet paru Żydów było, co przeczy rozpowszechnionej opinii, że „bałachowcy” byli z gruntu antysemitami. Wręcz przeciwnie, nie mieli żadnych uprzedzeń: okraść i pobić byli gotowi dokładnie każdego, niezależnie od stanu i wyznania. Za oddziałem ciągnęła się opinia nie tylko dzielnych żołnierzy, ale również bandziorów spod ciemnej gwiazdy, przy których kompania wspomnianego pana Kmicica mogłaby łatwo zostać pomyłona z kółkiem różańcowym. W wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Do Rzeczy”

jego wnuk Maciej Bułak-Bałachowicz tłumaczył: ... w szczytowym okresie armia dziadka liczyła 20 tys. ludzi. Wielu z nich to byli dezertjerzy z Wojska Polskiego, ale przede wszystkim jeńcy z Armii Czerwonej. Ludzi tych dziadek brał prosto z obozów jenieckich. To było towarzystwo bardzo niesubordynowane. Trudno było nad nim zaprowadzić porządek. Za każdym razem, gdy dziadek dowiadywał się o jakichś wybrykach, karał żołnierzy bardzo surowo.

Osiem tysięcy reżunów

Trochę może w tych opowieściach o surowości dowódcy jest przesady, bo dowódca stawiał przede wszystkim na skuteczność. Bolszewików nie tylko nienawidził, ale widząc łajdactwa i okrucieństwa, głęboko nimi gardził. Nie brano jeńców. W kwietniu 1920 roku podporządkowuje się rządowi polskiemu, jego bezpośrednim zwierzchnikiem jest Edward Rydz-Śmigły. Oddział przechodzi krótką reorganizację w Brześciu, a potem rusza na wojnę. W tym momencie ma pod swoimi rozkazami nawet osiem tysięcy ludzi, którzy ze wszystkich sił starali się uchodzić za żołnierzy. Bez jednolitego umundurowania, wspólnej musztry i dyscypliny, różnie uzbrojeni, wszyscy z grubsza mówiący jako tako po rosyjski, który stanowił *lingua franca*, ale między sobą gadający we wszystkich językach świata...

Rozkaz: bronić Lubelszczyzny!

Trafia na moment odwrotu spod Kijowa i postępow wroga

Piłsudski o Bałachowiczu: Jest to typowy warchoł i partyzant, lecz doskonały żołnierz, i umiętny raczej ataman niż dowódca w europejskim stylu... Bije bolszewików w wielu wypadkach lepiej od sztabowych generałów

Polski raport wojskowy z wiosny 1920 roku o Bałachowiczu: ...Nieodpowiedni do pracy kadrowej na tyłach, oddany dowódca, karny na ogół. Z generałem konferowałem: uważa się za Polaka, energiczny, zdolny i śmiały, umiętny pociągnąć żołnierza, typ partyzanta. Uzbrojenie zdobył od bolszewików. Wolałby wystąpić na froncie litewsko-białoruskim, ale zgodził się na podolski...

Bułak-Bałachowicz o swoim wychowaniu: Jeśli niezbyt poprawną polszczyzną mówię, proszę mi to darować. Matki bowiem nasze, tam na dalekich kresach, najpierw uczyły nas Polskę kochać, a potem już prawidłowo po polsku mówić

na zachód. Oddział bije się na Polesiu. Zostaje wzmocniony m.in. silną grupą kozaków, którzy porzucili służbę czerwonym i przeszli na polską stronę. Rotacja w kadrach była ogromna. Píše w pamiętniku inny oryginał epoki, rewolucjonista Karol Wędrzyński: ...*Generał Bułak-Bałachowicz na czele swoich pskowskich i witebskich reżunów praktykował rzeczywiście swoją własną strategię, i bił się z bolszewikami nie na życie, ale na śmierć. Brał kupami jeńców i na poczekaniu przeobrażał ich w swoich żołnierzy. Podejrzewać wszakże można, że tych jeńców, a także dezertjerów z Armii Czerwonej, bardziej pociągała legenda wo-*

dza rozbójnika niż polityczny program kontrrewolucji. Bijąc się i mobilizując naprędce, Bałachowicz miał już wkrótce pełną dywizję piechoty, pułk jazdy i brygadę artylerii.

Mocno pokiereszowany oddział w lipcu przechodzi na Wołyń, a potem na drugi brzeg rzeki, gdzie szykuje się do obrony Lubelszczyzny. W tym momencie przydzielony do niego zostaje, jako oficer łącznikowy, porucznik Stanisław Lis-Błoński. Ułożony, wyszkolony oficer, w zetknięciu z barwną czeredką doznaje niemałego szoku.

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA PUCHAR POLSKI

Niepowtarzalna szansa na historyczny sukces

Drugoligowa Pogoń Siedlce będzie rywalem Górnika w ćwierćfinale Fortuna Pucharu Polski. Dla piłkarzy pierwszoligowca z Łęcznej będzie to okazja na poprawienie największego osiągnięcia zielono-czarnych w tych rozgrywkach.

Losowanie w Katarze

W niedzielę, 20 listopada, rozlosowano pary ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski. Losowanie zorganizowano w nietypowych okolicznościach - Polski Związek Piłki Nożnej zorganizował je w katarskiej Ad-Dausze, gdzie obecnie przebywają działacze piłkarskiej centrali razem z reprezentacją Polski. Pary ćwierćfinałowe losował Matty Cash, obrońca drużyny narodowej. Urodzony w Anglii piłkarz miał problemy z wymówieniem nazw niektórych klubów.

Łaskawa ręka Casha

Obrońca Aston Villi wylosował dla Górnika stosunkowo łatwego rywala - Pogoń Siedlce.



Pary ćwierćfinałowe losował Matty Cash, obrońca drużyny narodowej. Obrońca Aston Villi wylosował dla Górnika stosunkowo łatwego rywala - Pogoń Siedlce

To drużyna z trzeciego poziomu rozgrywkowego. Co więcej, ekipa z województwa mazowieckiego nie radzi sobie w eWinner 2. Lidze zbyt dobrze. W 19. meczach Pogoń ugrała 22 punkty, co daje jej 12. miejsce w lidze liczącej 18 zespołów. Siedlczanie mają już drugiego trenera w tym sezonie. Do 25 października drużynę prowadził Damian Guzek. Potem jego miejsce zajął dobrze znany lubelskim kibicom Marek Saganowski - były napastnik reprezentacji Polski i m.in. Legii Warszawa do końca ubiegłego sezonu prowadził drugoligowy Motor Lublin. Po przegranym barażu z Ruchem Chorzów

44-latek pożegnał się z lubelskim klubem. Co ciekawe, po objęciu Pogoni przez Marka Saganowskiego, siedlczanie nie stracili ani jednego gola w czterech meczach, w których odnieśli trzy zwycięstwa i zaliczyli jeden remis.

Pogoń zaczęła przygodę z tegoroczną edycją Fortuna Pucharu Polski od rundy wstępnej, gdzie siedlczanie zmierzili się z drugoligowym Lechem II Poznań. Ekipa z województwa mazowieckiego wygrała 3:2 po dogrywce. W kolejnej rundzie Pogoń pokonała 3:1 beniaminka Fortuna 1. Ligi - Chojniczankę Chojnice. Następnym rywalem Pogoni był pierwszoligowy Chrobry Głogów.

1/4 FORTUNA PUCHARU POLSKI

KKS 1925 Kalisz - Śląsk Wrocław

Lechia Zielona Góra - Legia Warszawa

Pogoń Siedlce - Górnik Łęczna

Motor Lublin - Raków Częstochowa

Drużyna z Siedlec wygrała 3:1, by w 1/8 finału turnieju odprawić inny zespół z zaplecza PKO Ekstraklasy - Resovię Rzeszów po wygranej 1:0.

Napiszą nową historię?

Górnik, który przerwał zimową spędkę na 13. miejscu w tabeli Fortuna 1. Ligi, rywalizację w „Turnieju Tysiąca Drużyn” zaczął od pierwszej rundy, w której pokonał Arkę Gdynia. Zielono-czarni wygranej 4:3 w rzutach karnych. W 1/16 finału „Górnicy” okazali się lepsi od ekstraklasowej Korony Kielce - łącznik zwyciężyli 1:0. Do osiągnięcia awansu do ćwierćfinału Górnikowi potrzebna była dogrywka, po której zespół trenera Marcina Prasola wygrał 1:0 z Piastem Gliwice.

To trzeci raz w historii, gdy Górnik awansował do ćwierćfinału „Turnieju Tysiąca Drużyn”. Łącznik osiągał tę fazę w sezonach 2000/2001 i 2021/2022. Jeżeli zielono-czarni poradzą sobie z Pogonią, a są faworytami tego starcia, Górnik po raz pierwszy w swojej historii awansuje do półfinału Pucharu Polski.

Mecze ćwierćfinałowe odbędą się 1 marca. Górnik zagra z Pogonią na wyjeździe. W najlepszej ósemce turnieju zostały tylko trzy drużyny z PKO Ekstraklasy: Legia Warszawa, Śląsk Wrocław i Raków Częstochowa, który broni tytułu sprzed roku.

Finał zaplanowano na 2 maja. Mecz o puchar odbędzie się na Stadionie Narodowym w Warszawie.

Dominik Smagała

Sparing na plus

Za piłkarzami Górnika pierwszy sparing. Łącznik wygrał w piątek, 18 listopada, w Parczewie z drugoligową Polonią Warszawa. Przed zielono-czarnymi sparingi z Wisłą Kraków i Koroną Kielce. „Górnicy” będą trenować do 6 grudnia, później dostaną cztery tygodnie wolnego.

Górnik Łęczna - Polonia Warszawa
2:0 (2:0)

Bramki: Podliński 36', Gąska 43'.

Górnik: Woźniak (75' Kiliszek) - Tkacz (46' Turek), Cisse (46' Lykhovydko), Zbozień (46' Biernat), Kwiatkowski, Krykun (62' Golba), Lewkot (62' Gulczyński), Szramowski (62' Kryeziu), Gąska (62' Czelej), Sobol (62' Podliński), Podliński (46' Grzeszczyk).

Polonia: Lemanowicz (46' Brudnicki) - Arak, Majsterek, Balcewicz - Fadecki (46' Pazio), Piątek (46' Kowalski-Haberek), Koton (46' Baran), Wawszczyk (46' Biedrzycki) - Pieczara (46' Bajdur), zawodnik testowany (46' Fidziukiewicz), Kluska (46' Wasin).

dsm

Przegląd wojsk w Wiśle

Piłkarze z Puław zakończyli w tym roku zmagania o punkty. To nie oznacza, iż podopieczni Mariusza Pawlaka udali się na urlopy. W miniony piątek wybrali się do Gołębia, gdzie zmierzili się z Siarką Tarnobrzeg.

W spotkaniu z ligowym rywalem szkoleniowiec dał szansę niemal wszystkim graczom z szerokiej kadry drugoligowca. W pierwszym składzie pojawiło się aż siedmiu młodzieżowców. W całym meczu zagrało ich dwunastu. - Niektórzy zdali egzamin, inni zobaczyli, ile jeszcze brakuje, by regularnie grać w meczach mistrzowskich. Dla wszystkich możliwość występu była nagrodą za ciężką pracę wykonywaną w ciągu sezonu. Zagraliśmy z solidnym zespołem, który spotkanie potraktował bardzo poważnie - mówi Mariusz Pawlak.

W spotkaniu nie mogło zagrać pięciu graczy, którzy leczą urazy. Do końca roku



Mecz z Siarką był szansą pokazania się na tle solidnego rywala przykładowo Janowi Czapli

wolne od grania otrzymali: Dawid Retlewski, Mateusz Klichowicz, Bojan Gvozdenović, Agwan Papikyan oraz Piotr Azikiewicz. - Zawodnicy będą spokojnie dochodzić do pełni zdrowia. Pewne jest, że nie zagrają w ostatnim w tym roku sparingu, który zaplanowany został na czwartek na godz. 13:00. Zagramy w Puławach - dodaje.

W spotkaniu z Siarką wystąpił jeden zawodnik testowany. - Nie było możliwości, by sprawdzić kolejnych, gdyż

w weekend odbywały się mecze ostatniej kolejki w trzecich i czwartych ligach. Być może z „Sovią” będziemy mieli większe pole manewru, by zobaczyć graczy z niższych klas rozgrywkowych. Chcemy przyglądać się kandydatom do gry w Wiśle Puławy. W pierwszej kolejności będziemy chcieli pozyskać piłkarzy o statusie młodzieżowca - mówi Pawlak.

Mecz sparingowy drugoligowców odbył się w Gołębiu na obiekcie niedawno odda-



Mecz odbył się w piątek w Gołębiu. Nie mogło zabraknąć najwierniejszych fanów Wisły

nym do użytku. Stadion, na którym występują piłkarze Hetmana, czyli lidera Klasy A przypadł do gustu obu ekipom. - O tej porze roku boisko jest w perfekcyjnym stanie. Chcielibyśmy mieć taki „stół” w Tarnobrzegu - mówili zawodnicy „Siary”. - Chcielibyśmy mieć w Puławach taki obiekt. Nie dość, że boisko jest idealne to jeszcze miły i przytulny obiekt z szatniami. Nie ma do czego się przyczepić. Mamy nadzieję, że nasza współpraca będzie

układała się dobrze i w przyszłości uśmiechniemy się do działaczy Hetmana, byśmy mogli skorzystać z tego stadionu - dodaje opiekun Wisły.

Jeszcze chwila

Na czwartek na godz. 13:00 został zaplanowany ostatni sparing. W Puławach rywalem Wisły będzie pierwszoligowa Resovia Rzeszów.

- Będziemy trenować do piątku. Od soboty zawodnicy będą mieli dwa tygodnie odpoczynku,

a następnie rozpoczną zajęcia indywidualne według rozpisek. Początek okresu przygotowawczego mamy zaplanowany na styczeń. Najprawdopodobniej zainaugurujemy zajęcia 6 stycznia - mówi opiekun Dumy Połwiśla.

Wisła Puławy - Siarka Tarnobrzeg
2:4 (1:3)

Bramki: Furtado 22', Banach 67' - Agudo 13', Czmeńko 32', Zawisła 43', Rogala 66'.

Wisła (I połowa): Posiadała - Przywara, Błasik, Majewski, Gałązka, Putoń, Kołtański, Ednilson, Kaczmarek, Wlaźlik, Skalecki **(II połowa):** Zieliński - Turek (80' Czapa), Wiech, Majewski (65' Skalecki), zaw. testowany, Kona, Kołtański (65' Mościcki), Ryszka, Szymanek, Banach, Paluchowski. **Siarka:** Pietryga - Kwaśniewski, Czmeńko, Józefiak, Cichocki, Kaliniec (56' Hrnčiar), Furman, Rogala, Agudo, Mróz (46' Sumara), Zawisła.

mp
REG

III liga: Cracovia II - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:2 (1:1). Miłe zakończenie udanej rundy

Niespodzianka? Tak. Przypadek? Nie.

Trzydzieści dwa punkty, szóste miejsce w tabeli, do lidera dystansu pięć punktów straty ale i tyleż przewagi nad siódmą drużyną. Dwa punkty straty do Wieczystej, która dysponuje wielomilionowym budżetem. W ostatnim meczu jesieni biało-zieloni w dobrym stylu wygrali z rezerwami ekstraklasowej Cracovii

Trener Mikołaj Raczyński delegował do gry m.in. dotychczasowych rezerwowych bramkarza Kacpra Kołotyłę i skrzydłowego Aleksa Madembo. W ataku pomieścili się zarówno Arkadiusz Maj jak i Sebastian Kaczyński.

Znowu karny... Mecz zaczął się najgorzej jak mógł. W 4 minucie w polu karnym padł napastnik gości a sędzia wskazał na „wapno”. Arbiter stał bardzo blisko całej

sytuacji ale analiza wideo pozwala stwierdzić, że Sebastian Sowisz wybił piłkę zupełnie prawidłowo. Radosław Kanach pewnie zamienił prezent na gola.

Świetnie wyszkoleni technicznie gospodarze dłużej utrzymywali się przy piłce, jednak Orleńta w budowaniu akcji ofensywnych były dużo konkretniejsze. Kilka razy błyskotliwymi podaniami popisał się Madembo, który był szczególnie zmotywowany: nie dość, że długo musiał czekać na sportową szansę to jeszcze trochę czasu spędził w koszulce Wisły Kraków... Dobra gra przyniosła efekt w końcówce pierwszej połowy: Paweł Chaliadka w polu karnym zdołał obrócić się z piłką, mądrym zastawieniem odparł atak obrońcy i huknął nie do obrony w okienko.

Szybki Ozimek, przytomny Maj

W drugiej połowie Orleńta dalej śmiało atakowały. Raz

szarżującego Madembo powalili obrońcy, blisko okienka bramki przeleciał strzał Mantsakanyana. W 64 minucie Mateusz Ozimek wykonał 50-metrowy sprint wzdłuż linii bocznej. Wprawdzie obrońca ostatecznie go wyprzedził ale, najwyraźniej rad z sukcesu, próbował podać do bramkarza. A tam już czekał Maj, który minął golkipera i kopnął do pustej bramki.

W końcówce obie strony miały swoje okazje do zmiany wyniku. Efektowną paradą popisał się w 80. minucie Kołotyła, raz piłka przeleciała niepokojąco blisko poprzeczki, ale na ogół kończyło się na wybiciach piłki przez obrońców. Pod drugą bramką emocje mogli zakończyć Maj i Kaczyński, jednak wynik nie uległ zmianie.

Komentarz

Orleńta zagrały jeden z najlepszych meczów w rundzie. Swoją szansę wykorzystali dotychczasowi rezerwowi, co dobrze

OKIEM TRENERA:



Chciałbym, żeby wszyscy zostali

- Mecz wygraliśmy zaangażowaniem i ambicją, grając przeciw świetnie wyszkolonemu przeciwnikowi. Potrafiliśmy odwrócić losy meczu. Świetnie zaprezentował się duet Maj - Kaczyński. Liczę, że wszyscy zawodnicy będą także z nami w rundzie wiosennej. Jeszcze raz gratuluję chłopakom, dla Orleńta nie ma rzeczy niemożliwych

Piłkarze IV grupy III ligi wrócą na boiska 4 marca

Pierwszym rywalem Orleńta będzie KS Wiązownica. W rundzie wiosennej biało-zieloni zagrają 10 razy u siebie i 7 na wyjeździe

Cracovia II – Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:2 (1:1)

Bramki: Kanach (5 karny) – Chaliadka (43), Maj (64).

Cracovia II: Wilk – Zaucha, Krystian Bociek (85 Mrozik), Bracik, Wiśniewski, Jodłowski, Kanach, Ożóg (70 Ogorzały), Gut, Nowicki (70 Mróz), Strózik.

Orleńta: Kołotyła – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Rycaj, Sowisz (58 Mnatsakanyan), Ko-białka, Madembo (78 Skrzyński), Ozimek (87 Szczygieł), Maj (87 Zajęc), Kaczyński.

Żółte kartki: Nowicki, Strózik, Bociek, Ożóg – Kamiński, Chaliadka.

Sędziował: Kozieł (Kielce)

Widzów: 30

Zbigniew Smółko

Podlasie prowadziło do 92 minuty... Druga taka runda w historii

Gracze z Białej Podlaskiej mieli nadzieję, że chociaż w ostatnim meczu rundy uda im się wywalczyć komplet punktów przed własną publicznością. Było blisko...

Szósty gol Pigieła

Stadion przy ul. Piłsudskiego jest jak zaczarowany. Aż trudno sobie to wyobrazić, ale podopieczni Artura Renkowskiego nie zdołali wygrać w Białej Podlaskiej w tym sezonie. Osiem meczów. Pięć remisów i trzy porażki. Wiadomo, że zawodnicy chcą, robią wszystko, by sięgnąć po komplet punktów. Tak było również w sobotę, kiedy to starania zakończyły się golem Marcina Pigieła, 24-latek zdobył swojego szóstego gola w sezonie, wykorzystując zagranie z boku boiska od Dawida Nojszewskiego.

Palonek katem

Na tablicy wyników pojawiła się 90 minuta. Każdy ze zgromadzonych na trybunach niecierpliwie patrzył na boisko



Bialczanie wygrywali do 92 minuty. Drugi z prawej autor bramki - Marcin Pigiel, który zdobył swojego szóstego gola w sezonie

oraz sędziego z Mińska Mazowieckiego, kiedy po raz ostatni użyje gwizdka. Zanim to zrobił, tarnowanie zdołali wyrównać za sprawą Tomasza Palonka.

Drugi taki przypadek

Sezon 1986/1987 w III lidze w grupie VII. W rundzie wiosennej MZKS Podlasie Biała Podlaska nie zdołało wygrać przed własną publicznością. Drugi taki przypadek nastąpił dopiero w tym sezonie...

Spotkali się po roku

Niemal dokładnie co do dnia, obie ekipy spotkały się

Czas wzmocnić drużynę

- Ostatni mecz u siebie był podsumowaniem spotkań do-



Hindus zagra w Podlasiu?

Spotkanie z Unią obserwował Jayan Varghese. 24-latek jest pomocnikiem. Pochodzi z Indii i od jakiegoś czasu trenuje w ekipie Podlasia. Wcześniej występował w klubach w Singapurze: Eunos Crescent, Katong FC

owych w tej rundzie. Dobry początek spotkania, niewykorzystane sytuacje, zdobycie bramki, korzystny wynik i utrata punktów w doliczonym czasie gry, których rozdaliśmy w rundzie jesiennej zdecydowanie za dużo - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec przyznaje, że ta runda przyniosła dużo wniosków. - Oby jak największej z nich realnie wpłynęło na poczynania tej drużyny w rundzie wiosennej, ale w przerwie nie możemy stracić uwagi tylko wzmocnić drużynę, a następnie dobrze pracować i potwierdzać to przede wszystkim w meczach - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska – Unia Tarnów 1:1 (0:0)

Bramki: Pigiel 77' - Palonek 90+2'.

Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Nojszewski, Bahonko, Podstolak, Pigiel, Wojczuk (89' Kobyliński), Galach (77' Galach), Kosieradzki (58' Mażysz).

Unia: Zagórowski - Biś, Sierczyński, Węgrzyn, Łazarz, Kron, Orlik, Sojda, Putin (83' Wardała), Adamski (83' Biały), Palonek.

Żółte kartki: Bahonko, Nojszewski - Sierczyński.

Sędziował: Sokołowski (Mińsk Mazowiecki).

Widzów: 500.

mp

III LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Podlasie - Unia 1:1

Bramki: Pigiel 77' - Palonek 90+2'.

Cracovia II - Orleńta 1:2

Bramki: Kanach 5' (k) - Cze-liadko 43', Maj 64'.

Czarni - Korona II 3:2

Bramki: Wątróbski 10', Gębałski 64' (k), Galar 67' - Płocica 30', Shinonaga 87'.

Podhale - Wisłoka 2:3

Bramki: Szczepański 29', Żurek 88' - Maślany 34', Siedlik 66' (k), Maik 73'.

ŁKS Łagów - Wieczysta 1:2

Bramki: Mianowany 57' - Moulin 73' (k), Hebel 85'.

KSZO - Chełmianka 5:1

Bramki: Czerniej 6', 86', Brągiel 8', Camargo 89', Sylwestrak 90' - Czułowski 26'.

Sokół - KS Wiązownica 1:1

Bramki: Majka 79' - Zieliński 70' (k).

Stal - Lublinianka 3:1

Bramki: Iwao 11', Kowalski 35' (k), Kitliński 82' - Janaszek 78'.

Avia - Wisła 3:0

Goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łagów	17	37	27:12
2.	Avia Świdnik	17	35	25:9
3.	Wieczysta Kraków	17	34	36:16
4.	Stal Stalowa Wola	17	34	30:18
5.	Cracovia II Kraków	17	33	38:20
6.	Orleńta Radzyń Podl.	17	32	27:21
7.	KSZO Ostrowiec Św.	17	27	29:20
8.	Korona II Kielce	17	24	31:20
9.	Wisłoka Dębica	17	23	26:26
10.	Podlasie Biała Podlaska	17	22	20:20
11.	Chełmianka Chełm	17	19	25:24
12.	Unia Tarnów	17	19	18:38
13.	Sokół Sieniewa	17	18	25:38
14.	Lublinianka Lublin	17	16	24:29
15.	Podhale Nowy Targ	17	16	18:27
16.	Czarni Polaniec	17	16	15:29
17.	KS Wiązownica	17	13	19:35
18.	Wisła Sandomierz	17	9	15:46

Piłkarze III ligi zakończyli zmagania w rundzie jesiennej. Inauguracja rewanżów została zaplanowana na 4 i 5 marca.

mp

Wisła nie pojechała

Duże kłopoty finansowe w Wiśle Sandomierz.

Ekipa prowadzona przez byłego zawodnika Podlasia Biała Podlaska oraz Orleńta Radzyń Podlaski Jarosława Pacholarza nie pojechała na mecz z Avią Świdnik. Działacze klubu wysłali pismo, w którym informują, iż powodem są kłopoty finansowe.

mp

Huragan na remis. Mają grupę mistrzowską

Międzyrzeczanie w ostatni meczu w tym roku podzielili się punktami z Powiślakiem Końskowola. Podopieczni Damiana Panka na trzy kolejki przed zakończeniem gier w rundzie zasadniczej zapewnili sobie awans do grupy mistrzowskiej.

Huragan przystąpił do tego spotkania bez najlepszego strzelca zespołu - Mariusza Chmielewskiego. Musiał odciepować karę jednego meczu za cztery żółte kartki uzbierane przez całą jesień. Jego brak był bardzo widoczny, ponieważ Huragan nie potrafił wykończyć kilku akcji stworzonych na początku spotkania. Sztuka ta udała się w 23 minucie, kiedy to piłkę na skraj pola karnego otrzymał Paweł Radziszewski i precyzyjnym strzałem po ziemi wyprowadził międzyrzeczian na prowadzenie. Podwyższyć wynik próbował Patryk Pakuła, jednak jego strzał zza pola karnego pewnie wyłapał Maciej Wrzosek. Powiślak w pierwszej połowie tylko raz próbował odgryźć się ekipie prowadzonej przez Damiana Pan-



Paweł Radziszewski zdobył gola na wagę remisu Huraganu z Powiślakiem

ka. Rafał Szady po minięciu dwóch defensorów Huraganu z ostrego kąta uderzył obok bramki strzeżonej ponownie przez młodego Michała Nowosza.

Druga część spotkania rozpoczęła się od śmiałych ataków gości. Dwukrotnie uderzali z dystansu, jednak pewnie broniący tego dnia Nowosz okazał się nie do pokonania. Nie zmieniła tego nawet próba zaskoczenia własnego bramkarza przez Mateusza Konaszewskiego, który próbując wybić piłkę, trafił nią we własną poprzeczkę. Ataki gości przez dalszą część spotkania nie ustawały, a jedną z kilku składnych akcji, skutecznie wykończył

Szady, który zdobył pierwszego gola w barwach Powiślaka po przenosinach z Włodawianki Włodawa. Ofensywny gracz rywali wykończył prostopadłe zagranie Artura Sułki do Marcina Gila, który z linii końcowej dograł na piąty metr, a tam Szady dopełnił formalności.

Huragan próbował wygrać to spotkanie, jednak strzał z dystansu Adriana Opolskiego przeleciał minimalnie nad poprzeczką. Drugą bramkę dla gospodarzy w 75. minucie chciał strzelić również Haurylau, który chwilę wcześniej pojawił się na boisku, ale jego próba nad bramkę sparował Wrzosek.

Kilka sekund później, po rzucie różnym wykonywanym przez Radziszewskiego, piłkę w stronę bramki skierował Konaszewski, ale tym razem goście uratowali się wybiciem piłki z linii bramkowej.

- Pierwsza połowa należała do nas. Mieliśmy zdecydowaną przewagę. Rolę odwróciły się po przerwie. Powiślak prezentował się lepiej od nas. Dla nich ten mecz był przedłużeniem nadziei na awans do grupy mistrzowskiej. Widać było ich determinację. Skończyło się podziałem punktów. Mimo że to końcówka rundy, mecz grany pod koniec listopada mógł się podobać - mówi Damian Panek, szkoleniowiec Huraganu.

Międzyrzeczanie zakończyli granie w tym roku remisem z Powiślakiem. Nasi przypieczetowali awans do grupy mistrzowskiej. - Cieszy to, że już jesienią zrealizowaliśmy nasz cel, czyli na wiosnę powalczymy w gronie najlepszych zespołów w województwie. Jesteśmy w grupie mistrzowskiej. Przed nami rozmowy z zarządem. Zimą określimy cele na dalszą część sezonu. Z pewnością wszystko będzie opierało się o finanse, ale mam wstępne zapewnienia, że nie będzie źle - dodaje.

mp/rgr

Gracze Huraganu będą trenować do 1 grudnia. - Później chłopcy otrzymają miesiąc wolnego. Ponownie spotkamy się w styczniu. W planach mamy pięć gier sparingowych. Zagramy z: Podlasiem Białą Podlaska, Podlasiem Sokołów Podlaski, Pogonią II Siedlce, Wilgą Garwolin. Będziemy chcieli również rozegrać spotkanie pucharowe w ramach przygotowań - kończy Panek.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - POWIŚLAK KOŃSKOWOLA 1:1 (1:0)

Bramki: Radziszewski 23' - Szady 68'

Huragan: Nowosz - Komar, Konaszewski, Panasiuk, Grochowski, Łukanowski, Goździółko, Opolski (64' Storto), Radziszewski, Pakuła, Śledź (64' Haurylau).

Powiślak: Wrzosek - Misiurek, Sułek, Przychodzień, Gede, Kurasa, Drzazga (70' Piasek), Zdunek (60' Stępień), Gil, Warecki (75' Bernat), Szady.

Żółte kartki: Opolski - Sułek, Misiurek.

Orlęta bardzo blisko dna...

Łukowianie przegrali ostatni mecz w tym roku kalendarzowym. Podopieczni Macieja Sygi ulegli 1:3 Stali Poniatowa.

Żółto-czerwonych czeka niezwykle trudna wiosna. Gracze Orląt w 15 spotkaniach zgromadzili zaledwie 9 punktów. Biorąc pod uwagę wszystkie ekipy walczące w IV lidze, ekipa z obiektu przy ul. Warszawskiej zajmuje przedostatnie miejsce w stawce wraz z Kryształem Werbkowice, który ma tyle samo „oczek”. Słabszy jest tylko Bug Hanna. - Wiadomo, że przed rozpoczęciem sezonu mieliśmy chrapkę na dużo większy dorobek i lepsze miejsce. Niestety, ale rzeczywistość okazała się brutalna. Nie pomagała nam sytuacja kadrowa oraz ogólna atmosfera w klubie. Wiadomo, że chciałoby się więcej, ale z drugiej strony mogło być również dużo gorzej - mówi szkoleniowiec.

Jego zespół przegrywał od 10 minuty, kiedy to Hubert Poleśzak obsłużył prostopadłym podaniem Konrada Gąsiorowskiego, a ten uderzeniem po długim rogu pokonał Dawida Kuźmę. Miejscowi wyrównali w 65 minucie. Przemysław Borkowski



Łukowianie zakończyli rok porażką 1:3 ze Stalą Poniatowa

wyprzedził rywala w środkowej strefie boiska i posłał prostopadłą piłkę do Adriana Siemieniaka, który minął bramkarza i dopełnił formalności. Nie minęło 120 sekund, a beniaminek ponownie prowadził. Paweł Kaczmarek zamiast uderzać zauważył Sylwestra Paradę, który trafił do pustej bramki. Doświadczony pomocnik Stali ustalił wynik zawodów, strzelając z rzutu karnego po faulu Mariusza Nurzyńskiego na Danielu Nikolaju. Kaczmarek trafił w lewy róg bramkarza Orląt, kompletnie go myląc.

- Goście pojawili się u nas z wielkimi pretensjami, że muszą grać na boisku pokrytym niewielką ilością śniegu. Obserwator kazał grać. W pierwszej

połowie przyjezdni byli lepsi, ale my mieliśmy fajny kwadrans. Rafał Jaworski mógł pokusić się o wyrównania. Dużo lepiej było po przerwie. Tuż po goli Siemieniuk otrzymał piłkę od grającego dobre zawody Bartosza Chojniaka, ale trafił w bramkarza. Przyjezdni szybko to wykorzystali i zdołali przechrzyć szalę na swoją korzyść. Piłkarsko to był wyrównany mecz. Mimo porażki zaprezentowaliśmy się o niebo lepiej niż w pierwszym spotkaniu, kiedy głowy „nie dojechały” i przegraliśmy różnicą siedmiu goli. Gdybyśmy mieli więcej szczęścia, dzisiaj wynik mógł być inny - dodaje Syga.

Poniatowianie przyjechali do Łukowa mając do dyspozycji żółte stronie. Gospodarze byli

zmuszeni założyć inny strój. Padło na biało-czerwone pasy. - To od dawna nie używane trykoty. Takie oldschoolowe. Pamiętam, że jeszcze jako junior Orląt grałem w nich mecze - mówi opiekun Orląt.

- Początkowo nie widzieliśmy, że mecz się w końcu odbędzie ze względu na warunki atmosferyczne i nieoczekiwane opady śniegu. Wzięliśmy sprawy w swoje ręce i poszły łopaty w ruch i linie się pokazały na zaśnieżonym boisku. Sędziowie wraz z obserwatorem meczu zdecydowali, że zaczniemy potyczkę. Wiedzieliśmy, że ten mecz będzie trudny, patrząc po pierwszym wyniku jaki odnieśliśmy w Poniatowej aż 0:7. W takich warunkach było ciężko o rozgrywanie piłki i od samego początku meczu wyszliśmy bardzo zdeterminowani, chcąc wygrać. Do 20 minuty wyglądaliśmy przyzwyczajeni do tle drużyny z czołówki tabeli, gdzie następnie przytrafił się nam błąd w ustawieniu w linii obrony i przeciwnik to wykorzystał akcją w bocznym sektorze. Do przerwy mecz już toczył się w środku boiska i nic więcej bardzo się nie działo - mówi Dawid Kuźma.

Łukowianie zaczęli drugą połowę dużo lepiej. - Poskutkowało to bramką zdobytą przez „Adiego”. Po strzelonym голу mieliśmy jeszcze trzy sytuacje stuprocentowe, z których chociaż jedną powinniśmy zamienić na gola. Później po tych naszych sytuacjach dostaliśmy kontrę i zrobiło się 1:2, a gola na 1:3 straciliśmy po karnym chwilę później i było już „po meczu”. Szkoda, bo pokazaliśmy, że możemy się postawić i do wyniku 1:1 bywaliliśmy nawet lepsi - dodaje 25-letni bramkarz Orląt.

ORLĘTA ŁUKÓW - STAL PONIATOWA 1:3 (0:1)

Bramki: Siemieniuk 65' - Gąsiorowski 10', Parada 67', Kaczmarek 70' (k).

Orlęta: Kuźma - Borkowski (70' Bas), Młynarczyk, Kania, Kłosowski (77' Mielnik), Chojniak, Krzewski, Ozygała, Nurzyński (85' Kłoda), Jaworski, Siemieniuk.

Stal: Szczucki - Wliżo, Hurenko, Żurek, Kucharczyk (57' Nikolaj), Poleśzak, Skrzypek, Filipczuk (83' Juchna), Gąsiorowski, Kaczmarek (80' Baran), Wrzyszczyk (61' Parada).

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 15. KOLEJKI

Opolanin - Świdniczek 0:7
Górnik II - Bug 3:0
Lewart - Motor II 8:2
Huragan - Powiślak 1:1
Orlęta - Stal 1:3

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	15	37	53:7
2.	Huragan Międzyrzec	15	31	36:13
3.	Lewart Lubartów	15	29	29:14
4.	Stal Poniatowa	15	29	34:13
5.	Motor II Lublin	15	26	36:31
6.	Powiślak Końskowola	15	19	30:29
7.	Górnik II Łęczna	15	18	27:22
8.	Opolanin Opole L.	15	12	19:45
9.	Orlęta Łuków	15	9	20:49
10.	Bug Hanna	15	4	7:68

Piłkarze IV ligi zakończyli zmagania w tym roku. Do rozegrania pozostały trzy kolejki, które odbędą się wiosną. Po nich pięć pierwszych ekip zagra w grupie mistrzowskiej, zaś pozostałe będą walczyć w grupie spadkowej.

MECZE WIOSENNE

16. kolejka: Świdniczanka - Orlęta, Stal - Huragan, Powiślak - Lewart, Motor II - Górnik II, Bug - Opolanin.

17. kolejka: Bug - Świdniczanka, Opolanin - Motor II, Górnik II - Powiślak, Lewart - Stal, Huragan - Orlęta.

18. kolejka: Świdniczanka - Huragan, Orlęta - Lewart, Stal - Górnik II, Powiślak - Opolanin, Motor II - Bug.

mp

IV LIGA gr. II

WYNIKI 15. KOLEJKI

Granit - Grom 0:1
Błękitni - Kryształ 1:1
Sparta - Tomasovia 0:2
Stal - Start 5:0
Gryf - POM Iskra 4:1

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Start Krasnostaw	15	35	32:13
2.	Tomasovia Tom. Lub.	15	34	44:14
3.	Stal Kraśnik	15	30	41:13
4.	Granit Bychawa	15	27	17:14
5.	Gryf Gmina Zamość	15	26	32:19
6.	Grom Różaniec	15	15	19:34
7.	Sparta Rejowiec Fabr.	15	14	17:33
8.	POM Iskra Piotrowice	15	11	16:35
9.	Błękitni Obsza	15	10	12:34
10.	Kryształ Werbkowice	15	9	14:35

Piłkarze IV ligi zakończyli zmagania w tym roku. Do rozegrania pozostały trzy kolejki, które odbędą się wiosną. Po nich pięć pierwszych ekip zagra w grupie mistrzowskiej, zaś pozostałe będą walczyć w grupie spadkowej.

mp
BIA

Agrotex z punktami

Niespodzianka w Milanowie. Ekipa Daniela Syty ograła 4:2 rewelacja jesieni - Kujawiak Stanin.

- Byliśmy mocno zdeterminowani, by wygrać i poprawić sobie humory przed przerwą zimową. Ciszą nas punkty - mówi trener gospodarzy.

- Zagraliśmy kiepskie zawody. Przegraliśmy zasłużenie i mocno okrojonym składzie - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

AGROTEX MILANÓW - KUJAWIAK STANIN 4:2 (1:1)

Bramki: Ostapiuk 4', 82', E. Romaniuk 52', K. Kamiński 58', - Szewczak 28', Osiak 78'.

Agrotex: Król - Gil, Witkowski, Daszczyk, E. Kamiński (56' K. Romaniuk), M. Kamiński, Kowalski (72' Iwaniuk), Pawlak, Ostapiuk. S. Magier (82' Samorański).

Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Michał Skwarek, Adamiak, Sądło, Grzyb, Goławski I, Osiński, Szewczak, Osiak.**Czerwona kartka:** K. Romaniuk 83', za uderzenie przeciwnika.

mp

Unia wróciła do siebie i triumfowała

Zespół z Żabikowa wygrał szósty mecz i awansowała na szóste miejsce.

Podopieczni Artura Dadasiewicza poradzi sobie 3:0 z Bad Boys Zastawie. Prowadzenie dał Mateusz Pawelec, który otrzymał prostokątne podanie w pole karne od Sebastiana Koczodaja i uderzył lewą nogą obok Damiana Bojanka. Po nieco ponad kwadransie podwyższył Kacper Borkowski, który sfinalizował głową dośrodkowanie Dariusza Ptaszyńskiego. Kropkę nad „i” postawił wprowadzony 10 minut wcześniej Paweł Rybak, skończył zagranie z prawej strony od Pawelca.

Żabikowianie rozegrali pierwszy mecz przed własną publicznością. - Wcześniej nasze boisko nie spełniało wymagań i przez całą jesień musieliśmy grać na wyjazdach. Poczynione zostały działania i poszerzono boisko o 4 metry i wydłużono o 3 metry. Murawa nie jest w bardzo dobrym stanie, ale wierzymy, że wiosną będziemy mieli dużo lepszy plac. W Żabikowie zawsze ciężko się grało rywalom. Run-



Gracze z Żabikowa wygraną z Bad Boys Zastawie zakończyli rundę jesienną (fot. Karolina Hołownia)

dę rewanżową będziemy grać u siebie i będziemy chcieli zgromadzić dużo więcej punktów niż w pierwszej części sezonu - mówi Artur Dadasiewicz, szkoleniowiec Unii.

Jego ekipa pewnie poradziła sobie z zespołem z Zastawia. - Ich atutem były stałe fragmenty gry, nawet z dalszych odległości, które były bite w pole karne. Raz Alan Dąbkowski musiał się wykazać kunsztem bramkarskim. Myślę, że nasza wygrana była niezagrażona i całkowicie zasłużona. Cieszy to, że ostatnimi meczami wykaraskaliśmy się z dołu tabeli - dodaje.

Bad Boys przegrali po raz szósty. - Zgodziliśmy się na przenie-

sienie meczu do Żabikowa, a w rewanżu być może zagramy już na własnym boisku. Początkowo graliśmy nieźle, ale po stracie pierwszej bramki było coraz gorzej. Nie mam wielkich pretensji do zawodników. Miałem jednego gracza na zmianę. Musieliśmy radzić sobie bez kilku ważnych ogniw. Być może dla niektórych było za zimno, by wyjść na boisko. Chcieliśmy dograć rundę i wreszcie odpocząć. Równie dobrze ten mecz mógłby odbyć się na wiosnę, ale nie chcieliśmy się bawić w błocie - mówi Przemysław Tryboń.

Opiekun ekipy z Zastawia podkreśla, iż ósme miejsce nie jest szczytem umiejętności i moż-

mp

UNIA ŻABIKÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 3:0 (1:0)

Bramki: Pawelec 22', Borkowski 61', Rybak 82'.

Unia: Dąbkowski - Kałuski (86' Hawryluk), Błyskun, Palica, Bednarczyk (57' Golec), Koczodaj, Garbaciak, Seme-niuk (46' Drygiel), Ptaszyński (60' Wachnik), Borkowski (72' Rybak), Pawelec.

Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński (80' J. Kępka), Świętochowski, Marcin Cizio, K. Kępka, A. Wołoszka, Góral, Niedziółka, Król, Stosio, Kania.

Lutnia i Unia z awansami

W minioną niedzielę odbyły się dwa mecze Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Triumfowali przyjezdni.

Karne dla Unii

Zespół z Krzywdy potrzebował rzutów karnych, by awansować do kolejnej rundy.

W regulaminowym czasie padł wynik 2:2. Dwukrotnie gospodarze prowadzili po golach Doriana Machniaka i Michała Kudlaka. Dla przyjezdnych trafili: Adrian Chmiel i Konrad Białach. W serii „jedenastek” podopieczni Zbigniewa Lamka byli nieomylni. Z „wapna” trafili: Grzegorz Piszcz, Adrian Chmiel, Szymon Walo, Konrad Białach i Dawid Rośłoń. Dla pokonanych bramki zdobyli: Dorian Machniak, Michał Kudlak i Bartosz Kłoda.

- Już do przerwy mogliśmy mieć trzy bramki przewagi po strzałach: Kryczki, Rośłonia i Arka Białach, jednak dobrze spisywał się bramkarz łukowian. Wygraliśmy po karnych i bawimy się dalej. Wiosną przyjedzie do nas wyżej notowany rywal. Zapowiada się ciekawe widowi-

BIA

ska - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii Krzywda.

ORLĘTA II ŁUKÓW - UNIA KRZYWDA 2:2 (1:0), K. 3:5

Bramki: D. Machniak 14', Kudlak 77' - Chmiel 66', K. Białach 81'.

Orlęta II: Żmuda - Domański, Kłoda, Syrzycki, Kudlak, D. Machniak, K. Kania, Bas, Rogulski (80' Niezabitowski), Sobiech, Prusak.

Unia K.: Lamek - Bieńczyk, G. Piszcz, K. Białach, Rośłoń, Chmiel, Kamiński, Walo, A. Białach, M. Piszcz (46' Izdebski), Kryczka.

Lutnia gra dalej

W meczu dwóch czołowych ekip Klasy Okręgowej lepsi okazali się gracze z Piszczaca.

Lutnia objęła prowadzenie po akcji Jakuba Magiera, który zagrał w uliczkę do Adriana Hołowni, a ten lewą nogą dograł w pole karne do Pawła Lipińskiego, który z bliska dopełnił formalności. Gospodarze wyrównali tuż po przerwie. Dominik Rycaj w ogromnym zamieszaniu wpakował piłkę do siatki po dośrodkowaniu z rzutu różnego Bartłomieja Siudaja. Kwadrans później przyjezdni ponownie



Adrian Hołownia poprowadził Lutnię do wygranej z Gromem w Kąkolewnicy (fot. Zenon Matejek)

byli na prowadzeniu za sprawą Hołowni, który sfinalizował akcję lewą stroną Aleksandra Olszewskiego i strzałem głową w krótki róg nie dał szans Damianowi Kaczmarkowi. Chwile później „Żyła” miał już na koncie komplet. Po zagranie od Macieja Korzeniewskiego minął dwóch obrońców i w sytuacji sam na sam huknął w krótki róg pod poprzeczkę. Straty zmniejszył jeszcze Rycaj, który minął dwóch defensorów i strzelił lewą nogą obok Oskara Kasperka.

- Liczyliśmy, że ten mecz się nie odbędzie. Boisko było zmrożone. Bardziej martwiłem się o zdrowie zawodników, a nie o wynik. Nawet w tak kiepskich warunkach zespoły zaprezentowały się z dobrej strony. Fajnie, bo awansowaliśmy i na wiosnę przyjedzie do nas zespół z trze-

ciej lub czwartej ligi - mówi Mateusz Kacik, trener zespołu z Piszczaca.

- Spotkanie toczyło się w kiepskich warunkach. Tak naprawdę nie powinniśmy grać. Nie mogłem skorzystać z kilku kluczowych graczy. Pocieszające jest to, że nasza młodzież otrzymała swoje minuty w meczu mistrzowskim - dodaje Edmund Koperwas.

GROM KĄKOLEWNICA - LUTNIA PISZCZAC 2:3 (0:1)

Bramki: Rycaj 51', 80' - P. Lipiński 26', Hołownia 67', 71'.

Grom: Gomółka (46' Kaczmarek) - Madejski, Marczuk, R. Zieliński, Płudowski, Siudaj, Samociuk, Kot (46' Tkaczyński), Rycaj, Samociuk, Lecyk

(68' Ozimiński), Wójcik (60' Dobrowolski).

Lutnia: Kasperek - Dobosz, Kurowski, Stankiewicz, Kuczyński, P. Lipiński, Całka, Olszewski, Magier, Hołownia, Korzeniewski (75' Stubiński).

WYNIKI IV RUNDY

Orlęta II Ł. - Unia K. 2:2, k. 3:5
Grom - Lutnia 2:3
Niwa - ŁKS Łazy - przeł.

Nie zagrali w Łomazach

W sobotę miało dojść do spotkania Niwy z ŁKS-em Łazy.

Spotkanie zostało odwołane ze względu na złe warunki atmosferyczne. Zapewne starcie odbędzie się przed startem rundy wiosennej.

Wiosną kolejna runda

Mecze kolejnej fazy rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu okręgowym zostały zaplanowane na 18 lub 19 marca.

Wówczas zwycięzcy IV rundy zagrają z ekipami z III ligi: Orlętami Radzyń Podlaski, Podlasiem Biała Podlaska oraz IV-ligowym Huraganem Międzyrzec Podlaski. Półfinał zaplanowany został na 19 kwietnia, zaś finał na 10 maja.

mp

KLASA OKRĘGOWA

MECZE ZALEGŁE

Unia Ż. - Bad Boys 3:0
Agrotex - Kujawiak 4:2

TABELA KL. O

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	36	51:12
2.	Lutnia Piszczac	15	32	50:26
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:20
4.	Kujawiak Stanin	15	26	33:19
5.	Victoria Parczew	15	26	34:18
6.	Unia Żabików	15	21	28:27
7.	Sokół Adamów	15	21	23:25
8.	Bad Boys Zastawie	15	19	28:30
9.	Az-Bud Komarówka	15	19	34:27
10	Tytan Wisznice	15	19	24:45
11	Unia Krzywda	15	17	22:38
12	Orzeł Czemierniki	15	16	25:35
13	Młodzieżówka	15	15	16:29
14	Agrotex Milanów	15	15	18:39
15	Absolwent	15	15	25:50
16	LZS Dobryń	15	9	25:44

KLASA A GR. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II Biała P.	11	28	59:9
2.	Krzna Rzeczyca	11	20	30:14
3.	Red Sielczyk	11	19	30:20
4.	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10
5.	Huragan II	11	19	28:30
6.	Niwa Łomazy	11	17	27:19
7.	Olimpia Jabłoń	11	16	20:14
8.	Agrosport Leśna P.	11	14	14:23
9.	Dąb Dębowa Kłoda	11	10	13:31
10	GLKS Rokitno	11	8	19:53
11	Twierdza Kobylany	11	8	11:19
12	Granica Terespol	11	5	8:41

KLASA A GR. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta II Radzyń P.	11	30	59:14
2.	Bór Dąbie	11	29	65:12
3.	Polesie Serokomla	11	23	38:15
4.	Dwernicki Stoczek Ł.	11	17	37:18
5.	Armaty Stoczek Łuk.	11	17	29:24
6.	Orlęta II Łuków	11	17	33:20
7.	Huta Dąbrowa	11	16	33:35
8.	Orkan Wojcieszków	11	15	30:21
9.	Olimpia Okrzeja	11	12	18:23
10	Start Gózd	11	9	18:33
11	Bizon Jeleniec	11	7	20:28
12	Wóldom Wólka D.	11	0	2:139

KLASA B

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	8	22	42:16
2.	Orzeł II Czemierniki	8	22	31:8
3.	Venus Oszczepalin	8	18	21:19
4.	Bystrzyca Borki	8	10	22:20
5.	Tur Turze Rogi	8	10	11:22
6.	Gręzovia Gręzówka	8	9	25:19
7.	Agrotex II Milanów	8	8	16:28
8.	Az-Bud II Komarówka	8	5	10:22
9.	Unia II Żabików	8	0	11:35

Biegiem uczcili 11 listopada

65 osób wzięło udział w Biegach Niepodległości, które odbyły się w Milanowie.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale, okolicznościowe koszulki, zaś zwycięzcy puchary. Zawodnicy biorący udział w półmaratonie zapalili znicze przy symbolicznym obelisku w lesie, w imieniu pomordowanych mieszkańców Rudna w czasie II wojny światowej.

WYNIKI KOŃCOWE PÓLMARATON KOBIEC

1. Anna Gawron, 2. Marta Juta, 3. Justyna Pliszczyńska.

PÓLMARATON MĘŻCZYZN

1. Tomasz Ściuba, 2. Jarosław Krajka, 3. Albert Miroslaw.

10 KM KOBIEC

1. Anna Psuja, 2. Iwona Szot, 3. Emilia Samorańska.

10 KM MĘŻCZYZN

1. Artur Jędrych, 2. Paweł Mazurek, 3. Konrad Syryjczyk.

1 MILA

1. Mateusz Piątek, 2. Filip Sawczuk, 3. Antoni Ściuba.

SENIORZY

1. Anna Surowiec, 2. Joanna Wierchoła, 3. Zbigniew Siedlaczek.

BIEG MALUCHA

1. Julia Sawczuk, 2. Igor Krzewski, 3. Zofia Lisiecka.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagania



mp

Julia Sawczuk wygrała bieg malucha. Drugi był Igor Krzewski, zaś trzecia Zofia Lisiecka



Ekipa tuż przed startem rywalizacji

Wołowik mistrzem, Kazanowski drugi, a Korpysz z brązem

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Gmina Parczew byli organizatorami Otwartego Turnieju Tenisa Stołowego z Okazji Dnia Niepodległości Polski o Puchar Burmistrza Parczewa. Impreza odbyła się w sali MOSiR-u przy al. Jana Pawła II 1 w Parczewie.

Do rywalizacji przystąpiło 16 uczestników z Parczewa, powiatu oraz naszego regionu. Zawodnicy zagrali systemem do dwóch porażek i trzech wygranych setów. Ton rozgrywkom w tym dniu nadawali miejscowi. Najlepiej przy stołach radzili sobie: Grzegorz Kazanowski, Paweł Krasuski oraz Mirosław Olszewski, Grzegorz Wołowik i Mirosław Korpysz.

Najpierw w półfinałach Grzegorz Kazanowski pokonał w trzech setach Pawła Krasuskiego, natomiast Mirosław Olszewski po trzysetowej batalii musiał uznać wyższość Grzegorza Wołowika. W wielkim finale parczewskiego turnieju stanęli naprzeciw siebie dotychczas niepokonani: Grzegorz Wołowik z Rudna i Grzegorz Kazanowski



Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników

z Parczewa. Lepiej w finałowej rozgrywce pokazał się Wołowik, zwyciężając 3:0 i tym samym zapewniając sobie główną nagrodę i puchar burmistrza Parczewa. Na trzecim stopniu podium stanął Mirosław Korpysz z Paszenek, który w meczu o trzecie miejsce pokonał 3:0 Pawła Brzezickiego z Szańkowa. Kolejne miejsca zajęli parczewianie: Mirosław Olszewski i Paweł Krasuski oraz Aleksander Slusariew z Ukrainy.

Trzech najlepszych zawodników otrzymało pamiątkowe puchary ufundowane przez burmistrza Parczewa oraz upominki rzeczowe. Dodatkowo każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy okolicznościowy medal upamiętniający turniej z okazji dnia Niepodległości Polski.

I RUNDA

Czmielewski Krzysztof (Biała Podlaska) - Kazanowski Grzegorz (Parczew) 0:3, Siemieniuk Grzegorz (Biała Podlaska) - Sobechowicz Jan (Łomazy) 3:0, Slusariew Aleksander (Ukraina) - Czmielewska Zuzanna (Biała Podlaska) 3:0, Krasuski Paweł (Parczew) - Tarapata Paulina (Parczew) 3:0, Melaniuk Piotr (Biała Podlaska) - Waniowski Wiesław (Parczew) 1:3, Olszewski Mirosław (Parczew) - Kopiś Krzysztof (Parczew) 3:0, Brzezicki Piotr (Szańków) - Czmielewski Filip (Biała Podlaska) 3:0, Korpysz

Miroslaw (Paszenki) - Wołowik Grzegorz (Rudno) 2:3

II RUNDA

Kazanowski G. - Siemieniuk G. 3:0, Slusariew A. - Krasuski P. 2:3, Waniowski W. - Olszewski M. 1:3, Brzezicki P. - Wołowik G. 2:3.

PÓŁFINAŁY

Kazanowski G. - Krasuski P. 3:0, Olszewski M. - Wołowik G. 0:3.

FINAŁ

Kazanowski K. - Wołowik G. 0:3

MECZE LEWEJ STRONY I RUNDA

Czmielewski K. - Sobechowicz J. 1:3, Czmielewska Z. - Tarapata P. 0:3, Melaniuk P. - Kopiś K. 3:1, Czmielewski F. - Korpysz M. 0:3.



Trójka najlepszych. Grzegorz Wołowik okazał się najlepszy. Drugie miejsce wywalczył Grzegorz Kazanowski, zaś trzecie Mirosław Korpysz

II RUNDA

Sobechowicz J. - Brzezicki P. 0:3, Tarapata P. - Waniowski W. 1:3, Melaniuk P. - Slusariew A. 1:3, Korpysz M. - Siemieniuk G. 3:0.

III RUNDA

Brzezicki P. - Waniowski W. 3:1, Slusariew A. - Korpysz M. 0:3.

IV RUNDA

Brzezicki P. - Olszewski M. 3:0, Korpysz M. - Krasuski P. 3:0.

MECZ O III MIEJSCE

Brzezicki P. - Korpysz M. 0:3.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Grzegorz Wołowik (Rudno)
2. Grzegorz Kazanowski (Parczew)
3. Mirosław Korpysz (Paszenki)

4. Piotr Brzezicki (Szańków)
5. Mirosław Olszewski (Parczew)

6. Paweł Krasuski (Parczew)
7. Aleksander Slusariew (Ukraina)

8. Wiesław Waniowski (Parczew)

9-12. Jan Sobechowicz (Łomazy), Paulina Tarapata (Parczew), Piotr Melaniuk (Biała Podlaska), Grzegorz Siemieniuk (Biała Podlaska)

13-16. Krzysztof Czmielewski (Biała Podlaska), Zuzanna Czmielewska (Biała Podlaska), Krzysztof Kopiś (Parczew), Filip Czmielewski (Biała Podlaska)

mp

PAR

Prawie 2 km zdewastowanej drogi w Branicy Suchowolskiej będzie wyremontowane



Przetarg na przebudowę drogi wygrała firma Fedro sp. z o.o. W jej imieniu umowę podpisał dyrektor zarządu Andrzej Rząsowski. Stroną reprezentującą nabywcę był starosta Szczepan Niebrzegowski, wicestarosta Michał Zajac oraz skarbnik Justyna Sałaj. Podczas składania podpisów, obecni byli wicewojewoda Robert Gmitruczuk, wójt gm. Wołyni Tomasz Jurkiewicz, członek Zarządu Powiatu Jerzy Bednarczyk, a także pracownicy Wydziału Inwestycji

Blisko dwa kilometry drogi w gm. Wołyni zostaną wyremontowane w najbliższym czasie.

Radzyński starosta, Szczepan Niebrzegowski podpisał umowę na wykonanie przebudowy drogi powiatowej od szosy wojewódzkiej do Branicy Suchowolskiej. Odcinek do remontu ma niecałe dwa kilometry, jest ważny komunikacyjnie nie tylko dla mieszkańców miejscowości. Tworzy jednolity ciąg drogowy zapewniający mieszkańcom gminy Wołyni lepszą komunikację z gminą Czemierniki, a w połączeniu z drogą woj. nr 814 oraz powiatową - z powiatami parczewskim

i lubartowskim.

Powiat radzyński na tę inwestycję uzyskał 1 372 000 zł dotacji z programu Polski Ład przeznaczonych na inwestycje w gminach po pegeerowskich. Całkowity koszt inwestycji to 1 935 000 zł. Pozostałe środki stanowią wkład własny 50/50 udziału powiatu radzyńskiego i gminy Wołyni. W ramach przebudowy zostanie wykonana nowa nawierzchnia bitumiczna, pobocza z kruszywa łamanego, odtworzone zostaną rowy i przepusty, a całości inwestycji dopełni nowe oznakowanie poziome i pionowe.

Starosta skomentował: - Myślę, że przejdziemy przez ten okres inwestycyjny dla naszych miesz-

1 935 000 zł
- koszt inwestycji

1 372 000 zł
- dotacja z Polskiego Ładu

kańców skutecznie, bo dla nas zawsze najważniejsza jest jakość. Nas nie będzie, a droga zostanie. Chcemy, by te drogi były na długie lata i życzyć tego sobie, ale

również panu prezesowi firmy Fedro, by to wykonawstwo było na takim poziomie, do jakiego nas przyzwyczailiście.

mm

Średnia czeka na pogodę



2,295 miliona złotych
będzie kosztować
remont tej ulicy

Przypomnijmy, że jednocześnie trwa przebudowa ul. 3 Maja

Drogowcy położą nową nawierzchnię z betonu asfaltowego o długości 235 metrów, na podbudowie z kruszywa kamienno-go. Wykonane zostaną zjazdy na posesje. Wykonane zostaną pobocza gruntowe na całej długości przebudowywanej drogi. Koszt przebudowy to 315 tysięcy złotych. Inwestycja jest dofinansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

WOHYŃ: 11 miesięcy ma Parczewskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych na wykonanie remontu 900-metrowej ulicy Średniej w Wołyniu.

Wykonawca już przejął plac budowy, gromadzi materiały i czeka na pogodę.

Niestety załamanie pogody pokrzyżowało palny wykonawcy remontu. - Obecnie trwają prace przy układaniu kanału technologicznego, wykonawca gromadzi materiały - mówi Tomasz Jurkiewicz, wójt

gminy Wołyni.

Remont tej ulicy będzie kosztować 2,295 miliona złotych. Będzie wykonany w ramach programu Polski Ład. Plan remontu przewiduje, że po robotach rozbiórkowych, usunięciu starej trylinki, drogowy wykonają nową podbudowę, położą asfalt oraz kost-

kę brukową, zbudują chodniki i podjazdy na posesje, parkingi oraz ustawią oznakowanie pionowe i poziome, przejścia dla pieszych.

Paweł Puzio

W SKRÓCIE

Z KOMARÓWKI PODLASKIEJ I WOHYNIA

Komarówka Podlaska: Z ekologią na Ty



Licealiści z wizytą na UP w Lublinie

Siedem uczennic komarowskiego liceum odwiedziło Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie. Wzięły udział w II edycji Wielkiej Lekcji „Człowiek w środowisku”. Wielka Lekcja „Człowiek w środowisku” była wprowadzeniem do wojewódzkiego konkursu ekologicznego dla szkół ponadpodstawowych i odbyła

się w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Spotkanie w Lublinie było prelude do I etapu konkursu, szkolnego. Trzy najlepsze osoby zakwalifikują się do finału i pojadą na warsztaty tematyczne „Człowiek w środowisku” na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie.

Komarówka Podlaska: Zbierali karmę dla zwierząt



Uczniowie zebrali kilkaset kilogramów karmy dla zwierząt

325 kilogramów suchej i 125 kilogramów karmy mokrej - to efekt trwającej miesiąc akcji zbierania pożywienia dla zwierząt przez uczniów Szkoły Podstawowej w Komarówce Podlaskiej. Poza „furą” jedzenia

wolontariusze zabrali 10 koczek i dwie poduszki Opiekę nad akcją sprawowała Irmina Korzeń w klasach 0-III oraz Renata Łukaszyk w klasach IV-VIII. Jak co roku zebrane rzeczy trafiły do wolontariuszki Anny Wach.

Komarówka Podlaska: Niebawem koniec

Do końca zbliża się jedna z najważniejszych w tym roku inwestycji realizowanych przez gminę Komarówka Podlaska. Chodzi o budowę sieci wodociągowej w miejscowościach Przegaliny Duże i Brzeziny oraz ponad 40 przydomowych oczyszczalni ścieków w miejscowościach Przegaliny Duże i Żulinki wraz z przebudową oczyszczalni ścieków w Komarówce Podlaskiej. Do końca roku powinny się zakończyć odbiory. Realizowany projekt jest współfi-

nansowany ze środków Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Wołyni: Myśliwi będą strzelać

Uwaga, lepiej nie planować wyjścia do lasu lub łąki na terenach Ośrodka Hodowli Zwierząt w Suchowoli. Nadleśnictwo Radzyń Podlaski informuje, że w dniu 24 listopada myśliwi ruszą na polowanie zbiorowe. Trzeba się mieć na baczności w godzinach od 7.30 do 15.00, bo w tym czasie myśliwi ruszą w knieje.

Paweł Puzio

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Wielkie planowanie koło Jeziora Bialskiego. Możesz wnieść uwagi

Parkingi, nowe tereny lotniskowe czy usługowe – nad uchwaleniem planu zagospodarowania przestrzennego dla siedmiu działek w pobliżu jeziora Bialskiego pracuje gmina Dębowa Kłoda. Projekt jest wyłożony do publicznego wglądu, można wnieść uwagi.

Chodzi działki o łącznej powierzchni 11,5 hektara położone w sąsiedztwie jeziora Bialskiego. Część tego terenu stanowią grunty orne oraz lasy (chodzi o działki 778/5 oraz 778/6). Jest on położony na południe od jeziora Bialskiego, ograniczony od północy ulicą Libiszowską, a od zachodu ul. Kwiatową.

W przypadku działki numer 644 chodzi o grunty orne, a nieruchomość jest położona w pobliżu stawu Wiklik. Działki nr 781/23, 781/25, 781/26 oraz 781/27 to teren ograniczony ulicami Słoneczną (od

północy), Lipową (od zachodu) oraz Kąpielową (od wschodu). Jest podłączony do sieci kanalizacyjnej, w jego bezpośrednim sąsiedztwie występuje zabudowa jednorodzinna.

Do tej pory dla żadnej ze wspomnianych działek nie obowiązywał miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Gmina Dębowa Kłoda chce „uporządkować teren”, a obecnie projekt planu jest wyłożony do publicznego wglądu.

Co zakłada projekt?

Dla działek numer 778/5 oraz 778/6 przewidziana została zabudowa lotniskowa, tereny usług turystycznych, parkingi oraz drogi wewnętrzne.

W północnej części terenu położonego w sąsiedztwie stawu Wiklik ma obowiązywać zabudowa lotniskowa, w południowo-zachodniej – tereny usług turystyki, a w południowo-wschodniej – tereny usług sportu. Między terenami turystyki oraz sportu została przewidziana zabudowa let-

niskowa. Plan dla tego terenu przewiduje też „urządzenie 16 miejsc parkingowych dla samochodów osobowych, w tym 2 stanowiska dla pojazdów wyposażonych w kartę parkingową”.

Cztery pozostałe działki mają zostać przeznaczone pod „tereny zabudowy usługowej, turystyki, sportu, rekreacji oraz zabudowy lotniskowej”. „Obowiązuje tam urządzenie miejsc parkingowych dla samochodów osobowych w liczbie nie mniejszej niż 3 miejsca parkingowe na 10 miejsc hotelowych” – czytamy w projekcie planu.

W przypadku terenów lotniskowych wskaźnik powierzchni zabudowy wynosi maksymalnie 30 proc, a tzw. powierzchnia czynna biologicznie musi wynosić co najmniej 60 proc. Maksymalna wysokość budynków lotniskowych to 7 metrów, a garaży – 4 metry.

Co ze środowiskiem?

Z prognozy oddziaływania na środowisko wynika, że „w

Nowe zainwestowanie spowoduje zniszczenie istniejącej szaty roślinnej w wyniku prowadzonych robót

W okresie lęgowym obszar zamieszkuje co najmniej 1 % krajowej populacji bielika, podgorzałki czy trzmiołojada, występuje też czarny bocian czy dzięcioł wielogrzbiety.

30 - tyle procent ma wynosić maksymalny wskaźnik powierzchni zabudowy na terenach lotniskowych

wyniku realizacji planu nastąpi częściowa, lokalna niwelacja terenów oraz zniszczenie struktury wierzchniej warstwy pokrywy glebowej”. „Nowe zainwestowanie spowoduje zniszczenie istniejącej szaty roślinnej w wyniku prowadzonych robót ziemnych w trakcie ich realizacji (chodzi np. o budowę parkingów – aut.) oraz trwałego zainwestowania” – czytamy.

Jak czytamy w dokumentacji planistycznej teren projektowanego planu znajduje się

w granicach obszaru specjalnej ochrony ptaków mieszkających w Lasach Parczewskich. Występują tam co najmniej 22 gatunki ptaków z tzw. dyrektywy ptasiej oraz 5 gatunków z „Polskiej Czerwonej Księgi”.

W okresie lęgowym obszar zamieszkuje co najmniej 1 proc. krajowej populacji bielika, podgorzałki czy trzmiołojada, występuje też czarny bocian czy dzięcioł wielogrzbiety.

Grzegorz Rekiel

Projekt planu będzie wyłożony do 12 grudnia

Można go oglądać w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda od godz. 8 do godz. 15, na stronie internetowej UG i w Biuletynie Informacji Publicznej. – Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami, odbędzie się 30 listopada w siedzibie urzędu o godz. 11 – informuje Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Uwagi do projektu planu oraz wnioski i uwagi w postępowaniu można składać do 29 grudnia. Można to zrobić: pisemnie (w siedzibie Urzędu Gminy), pocztą na adres urzędu (Dębowa Kłoda 116A, 21-211 Dębowa Kłoda), e-mailem na adres: sekretariat@debowloda.pl lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP.

Zamknięte drzwi do domu, a w środku chory człowiek

Do otwarcia mieszkania zostali zadysponowani strażacy-ochotnicy z Sosnowicy. W środku znajdował się człowiek wymagający pomocy medyków.

Dramatyczne sceny rozegrały się w jednym z domów na ulicy Hetmańskiej w Sosnowicy. – Otworzyliśmy drzwi, a wewnątrz znajdowała się osoba, która wymagała opieki medycznej. Na miejsce dotarła karetka pogotowia, ratownicy zaopiekowali się pacjentem i nasze działania się zakończyły – relacjonują druhowie.



GR

Po przyjeździe na miejsce karetki pogotowia, działania druhów się zakończyły

Podedwórze: ocieplą świetlicę wiejską

Termomodernizację przejdzie świetlica wiejska w Podedwórze. Udało się wyłonić wykonawcę, a opiekujący na ponad 700 tysięcy złotych kontrakt trafi do firmy z powiatu bialskiego. To dwa razy więcej niż planowała wydać gmina.

Zakres prac obejmie m.in.: docieplenie podłogi styropianem, docieplenie ścian fundamentowych i piwnicznych, docieplenie styropianem ścian czy docieplenie stropu płytami z wełny mineralnej. Z kolei ściana zewnętrzna po stronie zachodniej ma zostać ocieplona wełną mineralną,

366 000 złotych
planowała wydać gmina Podedwórze

a drzwi zewnętrzne wymienione na aluminiowe.

Przetarg ws. termomodernizacji ogłosiła niedawno gmina Podedwórze, a w pierwszej połowie listopada udało się wyłonić wykonawcę. Do postępowania stanęła tylko firma Krymar z Janowa Podlaskiego w powiecie bialskim, która zaproponowała nieco ponad 700 tysięcy złotych brutto, dwa razy więcej niż zarezerwowała gmina. Urzędnicy mieli zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję.

Wszystko powinno być gotowe na początku przyszłego roku (na realizowanie prac wykonawca będzie mieć 2 miesiące od podpisania umowy).

Termomodernizacja świetlicy wiejskiej w Podedwórze to część większego projektu obejmującego m.in. termomodernizację Zespołu Placówek Oświatowych. W ramach inwestycji zostały wymienione grzejniki, drzwi zewnętrzne, a dotychczasowe oświetlenie zastąpiono energooszczędnymi lampami LED. Budynek został ocieplony i zyskał nową elewację, a na dachu szkoły zamontowano nową instalację solarną.

Grzegorz Rekiel

PAR

Informator Gminy Jabłoń

Uroczyste obchody Narodowego Święta Niepodległości - 11.11.2022 r.

W życiu każdego człowieka są chwile ważne, niezwykle i piękne, które zapadają na stałe w jego pamięci. Takimi doniosłymi wydarzeniami dla nas mieszkańców Gminy Jabłoń w dniu 104 rocznicy Narodowego Święta Niepodległości były: uroczyste podniesienie Flagi na Maszt przy Urzędzie Gminy w Jabłoni i uroczystość odsłonięcia nowego pomnika na mogile żołnierzy SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga znajdującego się na cmentarzu w Jabłoni.

Upamiętniając to tak ważne w historii naszej Ojczyzny wydarzenie rozpoczęliśmy wspólne świętowanie od uroczystego podniesienia Flagi na Maszt. Inicjatywę zrealizowano pod honorowym patronatem Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego w związku z zadaniem pn. „Zakup masztu i flagi oraz ich instalacja w miejscowości Jabłoń” w ramach projektu „Pod biało-czerwoną”.

Dariusz Łobejko - wójt Gminy Jabłoń, powitał pocztę sztandarową ze wszystkich jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z Gminy Jabłoń (OSP: Jabłoń, Dawidy, Gęś, Kolano, Paszenki), ze Szkoły Podstawowej im. SGO „Polesie” i Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoni, przybyłych gości i zgromadzoną społeczność oraz powiedział, że umieszczenie flagi na nowym maszcie w wyjątkowym miejscu to dowód na to, jak ważne są symbole narodowe w życiu Polaków. Te, za które życie w walce o wolność Ojczyzny poświęcili się nasi przodkowie. Niech maszt z flagą Polski przypomina o Poległych za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny oraz zachęca do patriotycznych postaw i dumy z bycia Polakami. Oto efekt naszego wspólnego zaangażowania i dowód na to, jak ważne są dla nas symbole narodowe.

Następnie przy odśpiewaniu hymnu narodowego poczet flagowy podniósł Flagę na Maszt. Po podniesieniu flagi zabrał głos Marcin Duszek - poseł na Sejm RP, Piotr Denejko - sekretarz Gminy Jabłoń odczytał okolicznościowy list od Wojewody Lubelskiego - Lecha Sprawki.

Po uroczystości pod Urzędem Gminy w Jabłoni wszyscy zgromadzeni prowadzeni przez Mirosława Kusiuka - prezesa gminnego Ochotniczych Straży Pożarnych przeszli do kościoła pw. św. Tomasza Bpa z Willanowy, gdzie ks. Mariusz Dziwulski odprawił mszę świętą w intencji Ojczyzny.

Po liturgii odbyło się przejście na cmentarz parafialny. Tam w obecności wszystkich zgromadzonych, a w szczególności gości z rodzin poległych żołnierzy: plut. podch. Antoniego Pykały i ppor. rez. Rafała Góreckiego, ks. Zbigniew Szyprowski poprowadził krótką modlitwę. Dariusz Łobejko - wójt Gminy Jabłoń odczytał nazwiska wszystkich do chwili obecnej zidentyfikowanych i złożonych w zbiorowej mogile żołnierzy 60. Dywizji SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga, którzy zginęli 28 września 1939r. podczas Bitwy pod Jabłoniem. „Polegli i spoczywający tu: strz. Pelagiusz Baranowski, ppor. Antoni Bo-



rowski, ut. Franciszek Frankowski, ppor. rez. Rafał Górecki, strz. Stefan Hawiński, ppor. rez. Józef Kałużny, kpr. Jan Kusztyk, ppor. rez. Bohdan Mościcki, plut. Jan Napieralski, strz. Purgal, plut. pchor. Antoni Pykały, strz. Radziszewski, plut. Serwach, strz. Stefan Stawiński, kpr. Kazimierz/Karol Sztuft, strz. Wacław Wysocki ... Ten dzień dla nas Polaków - mieszkańców tej ziemi, z którą wiąże się walką o nasz kraj, o nasz byt, o nasze życie jest ważnym wydarzeniem, lekcją historii, pamięci o ludziach, którzy walczyli za naszą wolność, za męstwo i ofiarność, za to, że byli wierni Polsce i jak trudną przeszli drogę do wolności. Cześć ich pamięci”.

Katarzyna Matczuk - dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jabłoni zaprosiła do uroczystego odsłonięcia nowego pomnika, którego dokonali: Marcin Duszek - poseł na Sejm RP, Dariusz Łobejko - wójt Gminy Jabłoń, Halina Smolańczuk i Bożena Maćkowiak z rodziny poległego plut. podch. Antoniego Pykały, po czym ks. Proboszcz poświęcił pomnik, a poszczególne delegacje złożyły wieńce, kwiaty i zapalili znicze. Po zabraniu głosu przez Marcina Duszkę - posła na Sejm RP, wójt Gminy Jabłoń podziękował za udział w uroczystości, pomoc wszystkim tym którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania pomnika i organizacji obu uroczystości oraz przekazał informacje dotyczące budowy pomnika, który powstał dzięki: „Dofinansowaniu z budżetu państwa - ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego” - Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach zadania Groby i cmentarze wojenne w kraju 2022 i środkom z budżetu Gminy Jabłoń.

Konsultacje w związku z powstaniem pomnika prowadzone były z Instytutem Pamięci Narodowej - Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,



Oddziałowym Biurem Upamiętniania Walk i Męczeństwa w Lublinie i Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków w Lublinie Delegatura w Białej Podlaskiej.

Wykonawca pomnika - Wojciech Różnowicz - Cam-Bet INOX CONSTRUCT z Horodyszcza. Koncept pomnika i zagospodarowania terenu wokół pomnika - art. Projekt - Anna Jakubiuk z Jabłonia. Projektant i kierownik prac - Agnieszka Andruszczak. Dziękujemy serdecznie Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Jabłońskiej oraz dla Banku Spółdzielczego w Parczewie za pomoc finansową w organizacji tej uroczystości.

Dalsza część uroczystości miała miejsce w Sali konferencyjnej Gminnej Biblioteki Publicznej w Jabłoni, gdzie Justyna Kowalska - Babicz - dyrektor Szkoły Podstawowej im. SGO „Polesie” w Jabłoni zaprosiła do wystąpienia części artystycznej w wykonaniu uczniów tejże szkoły. Po wystąpieniu dzieci była krótka przerwa na poczęstunek podczas którego można było zjeść coś słodkiego i wytrawnego - bigosu przygotowanego przez KGW z Kuder. Po posiłku wraz z zespołem ludowym „Kalina” z Jabłonia odbyło się wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych.

W tym dniu zostały też złożone kwiaty i zapalone znicze przy pamiątkowej tablicy znajdującej się na budynku Urzędu Gminy w Jabłoni poświęconej żołnierzom SGO „Polesie”, na mogile płk. Piotra Strzyżewskiego jednego z dowódców wojen napoleońskich, na mogile dwóch nieznanych żołnierzy poległych w Bitwie pod Jabłoniem żołnierzy SGO „Polesie” pod dowództwem gen. Franciszka Kleeberga w Paszenkach, pomnikiem poległych żołnierzy SGO „Polesie” znajdującym się koło stadionu w Jabłoni, pod pomnikiem upamiętniającym 100 Rocznice Odzyskania Niepodległości przez Polskę.

Obie uroczystości związane są z miłością i szacunkiem do Ojczyzny, walką o wolność, symbolem wiary i zwycięstwa. Wdzięczni tym, którzy poświęcili się walce o wolność Polski oddajemy hołd i uznanie - dla najdzielniejszych z dzielnych i najwytrwalszych z wytrwałych - to symbol naszego podziękowania za ich wierność wartościom, za męstwo i ofiarność, za to, że byli oddani Polsce aż po ofiarę życia byśmy my nie musieli walczyć o swoją wolność.

Gminny Ośrodek Kultury w Jabłoni

„Dofinansowano z budżetu państwa
- ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego”

pod Białą-
Czerwoną



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Wystrzeliła pensja Justyny Kowalskiej-Babicz

Justyna Kowalska-Babicz z Jabłonia zarobiła o prawie 50 tysięcy złotych więcej, ale na konto niektórych osób wpłynęło mniej pieniędzy niż w 2020 roku. Prezentujemy oświadczenia majątkowe za ubiegły rok dyrektorów prowadzonych przez samorządy szkół podstawowych spoza Parczewa.

GR

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
 Lucja Furmaniuk, 59 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie	umowa o pracę – 107,1 tys. zł	kredyt hipoteczny w SKOK Lublin na budowę domu – 29 tys. zł; kredyt w PKO BP na zakup mieszkania dla córki – 40 tys. zł	dom 120 mkw. (300 tys. zł, współwłasność małżeńska)		o 12,5 tys. zł większe zarobki
 Renata Tchórz, 38 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej w Kodeńcu (do jesieni tego roku, gm. Dębowa Kłoda)	umowa o pracę – 68,1 tys. zł; umowa zlecenie – 2,1 tys. zł	kredyt gotówkowy na zakup samochodu oraz remont domu – 100 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	grunty rolne 6,37 ha	Ford Mondeo 2010 r.	o 11,2 tys. zł mniejsze zarobki
 Justyna Kowalska-Babicz, 43 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” w Jabłoni	umowa o pracę – 128,6 tys. zł; dochód z roli – 0,9 tys. zł; dopłaty obszarowe – 5 tys. zł	oszczędności: 2,5 tys. zł	dom 103 mkw. (90 tys. zł, wm); mieszkanie 56,2 mkw. (¼ udziału, 100 tys. zł); gospodarstwo rolne 5,6 ha z budynkami gospodarczymi i garażowymi (100 tys. zł, wm); lokale użytkowe: budynek gospodarczy 23,8 mkw., piwnica 17 mkw. (¼ udziału, 2 tys. zł)	motocykl Yamaha 2002 r. (11 tys. zł); motocykl Honda 2005 r. (20 tys. zł); Volvo XC 90 z 2005 r. (20 tys. zł, wm)	o 48,6 tys. zł większe zarobki na etacie (Kowalska-Babicz otrzymała dodatkowe obowiązki w związku z otwarciem żłobka)
 Michał Smoleń, 50 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Milanowie (do jesieni tego roku, zrezygnował z tej funkcji)	umowa o pracę – 84,7 tys. zł	oszczędności: 8 tys. zł; kredyt mieszkaniowy w BS Radzyń Podlaski – 57,5 tys. zł; kredyt konsumpcyjny w Santander Bank Polska – 15,3 tys. zł	dom 140 mkw. (250 tys. zł, własność); działka 24 ary (40 tys. zł, własność)		o 8 tys. zł więcej na koncie; o 11,2 tys. zł większe zarobki
 Agnieszka Tarasiuk, 48 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej w Rudnie (gm. Milanów)	umowa o pracę – 111,2 tys. zł	oszczędności: 20 tys. zł; kredyt hipoteczny w Pekao S.A. na zakup mieszkania – 19,8 tys. zł	mieszkanie 56,9 mkw. (90 tys. zł, wm)	Ford C-Max 2007 r.	o 25,3 tys. zł większe zarobki
 Halina Surowiec, 58 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej w Kostrach (do końca sierpnia tego roku – szkoła została zlikwidowana, gm. Milanów)	dochód z roli – 45,8 tys. zł; umowa o pracę – 68,7 tys. zł	oszczędności: 15 tys. zł; współkredytobiorca kredytu „Mój dom” – 160 tys. zł	dom 120 mkw. (250 tys. zł, wm); gospodarstwo rolne 18 ha z oborą, stodołą, garażem i wiatą (250 tys. zł, wm)		o 3 tys. zł większe oszczędności; o 11,1 tys. zł mniejsze zarobki
 Małgorzata Ciesielska, 50 lat, dyrektor Zespołu Placówek Szkolnych w Przewłocie (gm. Parczew)	umowa o pracę – 96 tys. zł; umowa zlecenie – 1,1 tys. zł; dochód z roli – 2,5 tys. zł	oszczędności: 36 tys. zł	dom 160 mkw. (350 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 1,79 ha (½ udziału, 40 tys. zł); działka 9 arów pod dom (60 tys. zł, własność); garaż 54 mkw. (30 tys. zł, własność)	Volvo XC 60 z 2009 r.	o 28,1 tys. zł większe oszczędności; o 2,3 tys. zł większe zarobki na etacie

Czy to bajka czy nie bajka?



Uczestnicy dostali pamiątkowe dyplomy

V edycję konkursu plastycznego osób niepełnosprawnych „Literackie pejzaże” podsumowała Miejsko-Gminna Bi-

blioteka Publiczna w Parczewie. Tegoroczne hasło brzmiało „Czy to bajka czy nie bajka”.

Uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy, a podsumowanie zostało zorganizowane w Warsztacie Terapii Zajęciowej

Caritas. Nie zabrakło m.in. Mariana Kowalskiego, dyrektora biblioteki.

GR

Uczniowie z SP 1 wzięli udział w niecodziennym projekcie

Organizacja rajdów rowerowych czy zakup 15 jednośladów – w programie „Turystyczna Jedyńka” wziął udział Uczniowski Klub Sportowy przy Szkole Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki.

W ramach projektu od sierpnia do października odbyły się rajdy rowerowe po okolicach Parczewa. Wzięły w nich udział trzy grupy dorosłych oraz trzy grupy dzieci.

W ramach projektu kupionych zostało 15 rowerów oraz samoobsługowa stacja naprawy jednośladów. Kwota dofinansowania to 72,3 tys. złotych. Podsumowaniem projektu „Turystyczna Jedyńka” jest wystawa zdjęć.



W rajdach wzięły udział nie tylko dzieci, ale też osoby dorosłe

15 rowerów
zostało zakupionych
72,3 tys. złotych
kwota dofinansowania

GR

PAR